PRZEGLĄD FILATELISTYCZNY

Polish Philatelic Review

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Miesięcznik – ŁÓDŹ – Monthly Review
III TOM VOL. 30.11.1949 NR NO. 13



WYDAWCA-PUBLISHER
ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FILATELISTÓW
PHILATELIC SOCIETY OF ŁÓDŹ

Cena: zł 150.–
Price: $ 0,50 or 3/6

Gawęda z Czytelnikami

Oddajemy Wam, o mili Czytelnicy, do rąk już trzynasty numer naszego pisma, wierząc, że czekacie na każdy numer z niecierpliwością i że miesięcznik nasz z miesiąca na miesiąc coraz więcej Wam się podoba. Uwzględniamy też stale większość Waszych życzeń, wprowadzając do pisma stale nowe tematy.

Wszystkim zainteresowanym nowościami musimy donieść, że już od nru 15 (styczniowego) będziemy informowali o wszystkich nowych wydaniach na całym świecie. Postaramy się jednak jednocześnie, by rubryka ta nie rozrosła się zbytnio kosztem działu artykułowego.

Nasz następny numer świąteczny, który ukaże się prawdopodobnie już 20 grudnia, poświęcony będzie podwójnemu jubileuszowi: 90-leciu pierwszego polskiego znaczka i 55-leciu polskiej prasy filatelistycznej. O tym, że 1 stycznia obchodzić będziemy dziewięćdziesiątą rocznicę narodzin znaczka polskiego wie każdy filatelista, ale niewielu zapewne zdaje sobie sprawę, że już w kwietniu br. minęło 55 lat od ukazania się pierwszego numeru „Polskiego Filatelisty" — pierwszego naszego pisma fachowego. To też obowiązkiem każdego zbieracza polskiego będzie posiadanie naszego specjalnego numeru, poświęconego tym rocznicom. Przez cały rok opracowywaliśmy ten numer, dobierając do niego artykuły najtęższych piór filatelistycznych w Polsce, poszukując ilustracji i materiału dokumentarnego w archiwach i muzeach. Mamy nadzieję też, że numer ten będzie się Wam specjalnie podobał.



P. Zbigniew *Maciejowski* (Warszawa) pyta się o adresy pism filatelistycznych, wychodzących w Europie oraz o ceny ogłoszeń i warunki płatności. Czasopism fachowych wychodzi w Europie bardzo dużo i dla podania ich adresów musielibyśmy poświęcić kilka stron naszego miesięcznika. Jeszcze więcej miejsca zajęłyby ceny ogłoszeń. Jest to więc ze względów technicznych niemożliwe. Prosimy więc o podanie nam szczegółów, o jakie ogłoszenie Panu chodzi, a postaramy się, opierając się na naszym doświadczeniu, doradzić kilka najbardziej odpowiednich pism.

List p. Mieczysława *Kłyszyńskiego* (Gdynia) przekazaliśmy p. T. Gryżewskiemu, który nań odpowie bezpośrednio.

P. Wiktorowi A. *Wojciechowskiemu* (Trenton, USA) serdecznie dziękujemy za miłe wierszowane pozdrowienia.

P. Konrad *Żółtowski* (Szczecin) donosi nam, że w związku z ogłoszeniem w nrze 3 PF rozpoczął wymianę z niejakim S. Klaczko (Ebelsberg bei Linz, Block I, Zimmer 323, Austria). Niestety, w.w. jest winien P. Żółtowskiemu od 14 marca br. 90,38 fr Zumsteina, a na wszelkie upomnienia (polecone!) nie odpowiada. Ostatnie upomnienie wróciło z adnotacją, że adresat wyjechał w nieznanym kierunku. Wobec tego P. Żółtowski prosi o napiętnowanie S. Klaczki jako oszusta.

P. Władysław *Dropiński* (Bystrzyca Kłodzka) donosi, że ogłaszająca się w numerze 11 PF (str. 29) firma „Lektor" w Lublinie jest zamknięta i zapytuje nas, czy sklep ten będzie jeszcze czynny. Niestety, nie wiemy tego. Redakcja za treść i prawdziwość ogłoszeń nie odpowiada.

ATTENTION!

No. 14 of Polish Philatelic Review will be consecrated to the

90-th anniversary of the first Polish stamp (1860-1950)

and to the

55-th anniversary of Polish philatelic press (1894-1949)

WINCENTY PIĄTAK

1944/45/46



W szkicu niniejszym chcę przedstawić całokształt zagadnień pocztowych wymienionego w tytule okresu, oczywiście — tylko w granicach dostępnego mi materiału.
Celem głębszego rozpracowania poruszonych tematów, zwracam się z prośbą do wszystkich posiadających jakiekolwiek materiały, dotyczące wskazanego okresu, o skomunikowanie się z piszącym niniejsze.
W opracowaniu korzystałem z następujących wydawnictw:
1) Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczt i Tel. 1945, 1946, 2) Dziennik Taryf Pocztowych i Telekomunik. 1945, 1946, 3) Pocztowiec, miesięcznik, Łódź 1946, 1947 i 4) Przegląd Pocztowy, miesięcznik, Warszawa 1946, 1947 r.

* * *

Resort Komunikacji Poczt i Telegrafów powstaje 21 lipca 1944 r. w Chełmie Lubelskim, ówczesnej siedzibie Rządu. Dekretem PKWN z 1.XII.1944 r. o podziale niektórych resortów, wyżej wymieniony resort zostaje zniesiony, zaś w jego miejsce powstają dwa oddzielne: Resort Komunikacji oraz Resort Poczt i Telegrafów.
Wcześniej, bo 1.VIII.1944 r. ukazuje się rozporządzenie Kierownika Resortu Komunikacji Poczt i Telegrafów o uruchomieniu Poczt, Telegrafu i Telefonu na wyzwolonych już terenach Polski.
W związku z powyższym rozporządzeniem, uważać należy dzień 1.VIII.1944 r. za datę rozpoczęcia pracy przez urzędy pocztowe białostockiego, lubelszczyzny i rzeszowskiego.
Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż wiele urzędów pocztowych rozpoczęło pracę samorzutnie i znacznie wcześniej. Możemy przyjąć, że prace organizacyjne, w związku z poz. 1, 2 i 3 wymienionego rozporządzenia, trwały do połowy sierpnia. W okresie tym przyjmowano już korespondencję miejscową; przyjmowanie przesyłek zamiejscowych, wobec wielu trudności natury technicznej, rozpoczęto dopiero prawdopodobnie w drugiej połowie sierpnia. Data ta będzie różna dla poszczególnych placówek pocztowych, zależna od ich położenia względem komunikacji pocztowej.

* * *

Największy wpływ na regularność przewozu a przez to i na rozpoczęcie przyjmowania oraz doręczania przesyłek, wywarła komunikacja pocztowa, zależna zarówno od liczebności pojazdów, zasobu materiałów pędnych jak i ilości korespondencji.
Środków transportowych było mało. Urząd pocztowy w Lublinie, wtedy ośrodek dyspozycyjny komunikacji pocztowej, posiadał w lipcu 1944 r. tylko 2 samochody ciężarowe, 1 wóz osobowy i 1 motocykl. W tych warunkach trudno było mówić o zorganizowaniu planowych kursów pocztowych.
Stan ten zmienia się jednak dość szybko. W sierpniu tego samego roku tabor transportowy Lublina powiększa się o dalsze 4 wozy ciężarowe; we wrześniu przybywa następnych 6 wozów ciężarowych. Pozwala to na zorganizowanie 12 planowych kursów pocztowych już w październiku 1944 r.
Wcześniej, bo w lipcu i sierpniu, zorganizowano 3 planowe kolejowe połączenia pocztowe na następujących odcinkach: Lublin — Rozwadów, Przeworsk — Dynów, Rzeszów — Wiśniowa.
We wrześniu 1944 r. wyrusza pierwszy ambulans pocztowy. W lutym 1945 r. wyrusza ambulans trzeci. Do grudnia 1946 r. ilość ambulansów pocztowych wzrosła do około pół tysiąca.
Uzupełnieniem komunikacji samochodowo-kolejowej stała się komunikacja lotnicza z bazami w Białymstoku, Lublinie i Rzeszowie, obsługiwana przez radzieckie samoloty typu „PO 2", oraz na linii Białystok — Lublin — Rzeszów przez samoloty typu „Douglas".
Bez większego wprawdzie znaczenia, używano i pojazdów konnych.
Z podobnymi trudnościami zetknięto się powtórnie na terenach centralnych i zachodnich państwa.
W ten sposób zorganizowany zostaje transport, pierwszy i decydujący czynnik należytej pracy pocztowej.

* * *

Podobne trudności przeżywała w omawianym okresie sprawa zaopatrzenia placówek pocztowych w znaczki i druki.

Poniemieckie zapasy papieru były zbyt małe, by zaspokoić potrzeby, przecież nie tylko poczty. Niemożliwością było natychmiastowe uruchomienie zakładów produkujących papier, na skutek ich zniszczenia lub wreszcie z powodu braku surowców. Te fakty usprawiedliwiają druk przekazów na zwykłym papierze piśmiennym, zamiast na kartonie; wykonanie innych druków na papierze gazetowym, a znaczków na częściowo zadrukowanych papierach poniemieckich.

Co zaś najważniejsze, tempo produkcji nie było w stanie sprostać zużyciu. To już jednak inna sprawa, mianowicie — niewystarczająca ilość zakładów graficznych.

Z czasem, do dwu zakładów tego typu w Lublinie i Rzeszowie, przybędą dwa dalsze: w Łodzi i Krakowie. Jednak na skutek słabego wyposażenia zakładów łódzkich, a przeciążenia innymi pracami zakładów krakowskich, produkcja w tym kierunku jeszcze ciągle nie sprosta zapotrzebowaniu, chociaż polepszenie stanie się wyraźnie widoczne.

*(w nawiasach napisy objaśniające)

W tych warunkach podjęły pracę urzędy pocztowe. Przyszło rozwiązać we własnym zakresie tyle różnych problemów, zaradzić wielu różnorodnym brakom.

* * *

Omawiany okres stanowić może ciekawe studium filatelistyczne, ze względu na wielką różnorodność materiałów, będących w owym czasie w użyciu placówek pocztowych, co charakteryzują nam dostatecznie zamieszczone reprodukcje.

Omówimy je pokrótce.

We wspomnianym już na wstępie rozporządzeniu Kierownika Resortu Komunikacji Poczt i Telegrafów z dnia 1 sierpnia 1944 r., czytamy m. in.:

> *4. Do chwili wydania nowej emisji polskich znaczków pocztowych należy pobierać opłatę pocztową gotówką na dziennik kasowy.*

Tak też postępowano, znacząc wysokość pobranej opłaty także na przyjmowanych przesyłkach. Najczęściej czyniono to odręcznie (reprodukcje 1—2), często — przy pomocy stempelka kauczukowego, wykonanego na zamówienie przez fachowca (3—5), lub wyciętego w gumie czy drzewie przez któregoś z urzędników poczty (6). Znane są też stemple, składane z czcionek tzw. drukarenek domowych. Zarówno treść adnotacji odręcznych jak i stempelków sprowadza się do słów: opłacono gotówką.

Wolne od opłat pocztowych były przesyłki żołnierskie. Znaczono je stemplami reprodukowanymi pod numerami 7—11.

Każda przesyłka pocztowa podlegała cenzurze i stemplowana była stempelkiem kauczukowym z rysunkiem orła, dwuwierszowym napisem „Sprawdzono przez cenzurę wojskową“, oraz numerem cenzury (12—14).

Ułatwi nam to do pewnego stopnia rozpoznanie, i odróżnienie od stemplowanych grzecznościowo całostek filatelistycznych, korespondencji ogólnej.

Poddawano cenzurze nawet korespondencję miejscową. Jeśli cenzury nie przeprowadzano w miejscowości nadania, przesyłka wędrowała do odpowiedniej miejscowości, po czym była wracana i dopiero dochodziła do rąk adresata.

Przesyłki żołnierskie noszą nadto stemple polskich (15—16) lub sowieckich (17—18) poczt polowych. Stemple poczt polowych polskich, rzadsze, kauczukowe (tutaj reprodukowane), radzieckie — metalowe. Listy żołnierskie wysyłano najczęściej bez kopert.

Przesyłki nadawane przez osoby cywilne, oprócz notatki odręcznej lub stempla stwierdzającego uiszczenie taryfą przewidzianej opłaty oraz stempla cenzury, stemplowane były datownikami urzędów nadania, jeśli odnośne urzędy tego rodzaju stemple posiadały.

Rozróżniamy stemple okrągłe (19—30) oraz podłużne (31—33), w równej mierze używane do kasowania znaczków. Wśród stempli okrągłych wyróżniamy stemple metalowe (19—22, 26—30) oraz kauczukowe (23—25). Wśród stempli metalowych, na specjalną uwagę zasługują reprodukowane pod nr nr 19—22 poniemieckie, z całkowitym lub częściowym (21) usunięciem napisów. Pozostałe stemple metalowe — to stemple nowe, nie wykluczone jednak, i wśród zestawionych znajdować się mogą datowniki przedwojenne lub okupacyjne, jeśli nazwa urzędu nie uległa obecnie zmianie. Reprodukcja 36 przedstawia, wprowadzone już w tym okresie do większych urzędów pocztowych, stemple maszynowe.

Przesyłki polecone oznaczano odręcznie, przy pomocy stempli kauczukowych (34—35, 37—38), niemieckich nalepek (39, 41), lub wreszcie przez znormalizowane, stopniowo wprowadzane stemple metalowe.

Nalepek niemieckich używano także na przesyłki lotnicze (46) i wartościowe (44).

Przesyłki niedostatecznie opłacone i zwrotne, znaczone był również odręcznie lub przy pomocy prymitywnie wykonanych w drzewie lub gumie stempli (42—43, 47—48).

Reprodukcje 49—52 przedstawiają nam używane wówczas przez różne urzędy pocztowe, wykonane własnym przemysłem nalepki na paczki zwykłe, uzupełniane niekiedy notatką odręczną.

Urzędy pocztowe używają w początkach okresu niemieckich adresów pomocniczych na paczki, telegramów oraz kopert. Wykorzystują także inne druki poniemieckie na wszelkiego rodzaju pokwitowania. Pokwitowania, np. przyjęcia przesyłki poleconej, wydawano także na skrawkach różnych papierów.

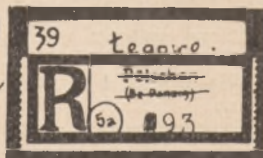
W omawianym przez nas okresie, różne miejscowości ulegają przemianowaniu. Odzwierciadla to się zmianą stempli, podających nazwę urzędu pocztowego. Ważne jest to dla nas ze względu na możliwość ustalenia oryginalności np. datownika. Oto wykaz znanych mi zmian nazw:

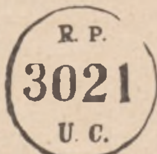
Nazwa stara	Data zmiany	Nazwa nowa
Boernerowo	15.X.1946	Warszawa 46 — Boernerowo
Bardo	18.V.1945	Warta Dl. Śl.
Głogów	V.1947	Głogów Rzeszowski

Zestawiony tu materiał, charakteryzuje nam najdobitniej trudności oraz zaradność naszych placówek pocztowych.

Pierwsza seria znaczków pocztowych z popiersiami trzech bohaterów narodowych,











mianowicie z wizerunkiem Romualda Traugutta, Tadeusza Kościuszki i Henryka Dąbrowskiego, wprowadzona została do obiegu rozporządzeniem Kierownika Resortu Komunikacji Poczt i Telegrafów z dn. 12.IX.1944 r. Nakład tych znaczków był niski, popyt (filatelistów przede wszystkim) — wielki, nic więc dziwnego, że znaczki te zostały zużyte jeszcze przed 12.II.1945 r., a więc datą ich wycofania z obiegu.

Ogółem w omawianym okresie wydano:

71 znaczków opłaty, w tym 41 okolicznościowych, 6 znaczków lotniczych, 2 znaczki na przesyłki urzędowe, oraz 9 znaczków dopłaty.

Omawianie znaczków uważam za zbyteczne, jako już niejednokrotnie omówionych.

Wspomnę jeszcze o stemplach okolicznościowych lub reklamowych, używanych w omawianym okresie przez różne urzędy pocztowe od maja 1945 r. począwszy. Znanych jest około 50 różnych stempli.

Warto wreszcie wspomnieć o wychodzących od 1946 r. czasopismach pocztowych, drukujących wiele artykułów interesujących filatelistów. Są to: wychodzący od września 1946 r. do lipca 1947 r. miesięcznik pt. „Pocztowiec" (Łódź), oraz wydawany przez Ośrodek Szkolnictwa Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Warszawie od stycznia 1946 r. miesięcznik pt. „Przegląd Pocztowy".

Danymi odnośnie czasopism pocztowych kończę niniejsze opracowanie.

Wincenty Piątak

WITOLD J. ORŁOWSKI



ZNACZKI POLSKIE NA CENZUROWANYM

III. Nominały a taryfa *)

NOMINAŁY znaczków obchodzą co prawda filatelistów (zaangażowana jest przecież ich kieszeń), ale w jeszcze większym stopniu zainteresowana tym zagadnieniem jest poczta. Dlatego właśnie problem ten omówię przede wszystkim z punktu widzenia pocztowego, jedynie wnioski me popierając zapatrywaniami filatelistycznymi.

Zanim przystąpię do właściwego tematu, muszę zrobić jeszcze jedno zastrzeżenie. Tematem niniejszego szkicu są znaczki obiegowe, gdyż nominały znaczków okolicznościowych (zawsze mniej lub więcej „spekulacyjnych") dotyczą już prawie wyłącznie filatelistów (pocztę one mniej interesują, gdyż przy niewielkich zazwyczaj nakładach — zawsze „idą") i omawiane są stale przez prasę fachową na całym świecie.

Nominał znaczka zależy od taryfy w danej chwili obowiązującej. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała i nikt nie będzie się dopominał wydania np. znaczka za 7 zł, z którym nie wiadomo by było co zrobić.

Obecnie obowiązuje nas taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, ustalona rozporządzeniem ministra poczt i telegrafów z dnia 21 listopada 1947 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 12, poz. 44). Weszła ona w życie z dniem 1 stycznia 1948 r. Do dnia dzisiejszego zaszedł w niej szereg zmian, wprowadzonych rozporządzeniami z 22 marca 1948 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 4, poz. 12), 29 maja 1948 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 9, poz. 22), 2 lipca 1948 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 10, poz 25), 13 października 1948 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 14, poz. 38), 9 grudnia 1948 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 18, poz. 52), 8 marca 1949 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 4, poz. 9), 25 marca 1949 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 5, poz. 11) i 20 lipca 1949 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 11, poz. 26), ale dla naszych rozważań nie są one istotne. Nie będziemy więc ich uwzględniali, a oprzemy się jedynie na taryfie z 21 listopada 1947 roku.

Zajrzyjmy do niej. Jeśli byśmy chcieli mieć znaczki na wszelkie przesyłki krajowe, przewidziane przez taryfę, i podstawowe zagraniczne, nominały ich według tej taryfy powinny być następujące: 3, 5, 6, 10, 12, 13, 15, 18, 20, 24, 25, 30, 35, 40, 45, 48, 50, 55, 60, 65, 66, 72, 78, 84, 85, 90, 96, 102, 114, 120 i 132 zł. Ładna kolekcja, a w dodatku niekompletna!

Oczywiście, nie można wydawać takiej ilości znaczków, ograniczmy więc naszą listę do nominałów najniezbędniejszych. Ale i wtedy otrzymamy aż 18 pozycji: 3, 5, 6, 10, 12, 13, 15, 18, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 65 i 85 zł. To już jest wykaz całkiem realny. Pamiętajmy, że Austria ma 19 znaczków obiegowych (a spodziewa się jeszcze co najmniej czterech), Szwajcaria — 21, Holandia — 17, Anglia — 18 itp.

A jakie znaczki obiegowe mamy w tej chwili? Jest ich tylko dziewięć (nie biorąc pod uwagę wydań starszych, będących już na wyczerpaniu, oraz — ze zrozumiałych powodów — serii okolicznościowych): 2, 3, 5, 6, 10, 15, 18, 30 i 35 złotych, z tego jeden (2 zł) zupełnie taryfowo niepotrzebny.

Czy te znaczki wystarczają? Nie! Weźmy choćby krajowy ekspres (65 zł), a będziemy nań musieli nalepić co najmniej dwa znaczki. Na krajowy ekspres polecony (85 zł) trzeba już trzech znaczków. Każdy egzemplarz „Przeglądu Filatelistycznego", wysyłany za granicę, musimy co miesiąc zaopatrywać w dwa znaczki (12 zł). Przykłady można by mnożyć...

*) patrz nr 3 str. 56 i nr 7 str. 36

Zainteresujmy się z kolei znaczkami lotniczymi.

Zajrzyjmy więc do taryfy pocztowo-lotniczej, ustalonej rozporządzeniem ministra poczt i telegrafów z dnia 3 grudnia 1947 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 14,. poz 49), a obowiązującej także od 1 stycznia 1948 roku. Co prawda, zarządzeniem z dnia 8 lipca 1948 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 11, poz. 28) została wprowadzona nowa taryfa (niestety, tekst jej w Dzienniku Taryf Pocztowych i Telekomunikacyjnych nie został opublikowany), a i ta ostatnia została rozporządzeniem z 3 maja 1949 r. (Dz. Taryf P. i T. nr 8, poz. 17) uchylona z dniem 15 lipca br. (nowa do numeru 11 Dziennika — ostatniego, którym rozporządzam — nie została ogłoszona), ale dla naszych celów wystarczy zupełnie taryfa z 3 grudnia 1947 roku.

Zajrzyjmy więc do niej, a przekonamy się, że zwykły list lotniczy do krajów europejskich do wagi 10 g (do Islandii 5 g), a więc najtańszy a zarazem najpopularniejszy list lotniczy, winien być ofrankowany znaczkiem za 45 zł (30 zł opłaty za list zagraniczny i 15 zł dopłaty lotniczej), a takiego znaczka w ogóle nie ma. Trzeba więc nalepiać co najmniej dwa znaczki, co jest „oszczędnością" dość swoiście pojętą.

Weźmy zresztą najniższe stawki, a zobaczymy, że za lotnicze przesyłki wagi 5 g winniśmy płacić zależnie od kraju przeznaczenia: 45, 55, 75, 80, 95, 100, 105, 130 lub 140 zł. Przy przesyłkach dziesięciogramowych stawki te wyglądają następująco: 45, 55, 60, 80, 120, 130, 160, 170, 180, 230 i 250 zł. Jedynym wyjątkiem jest Czechosłowacja, do której list lotniczy do 10 g musimy frankować znaczkiem za 30 zł. Wynika z tego, że dla przesyłek lotniczych do 10 g, a więc bardzo lekkich, powinniśmy mieć znaczki o następujących nominałach: 30, 45, 55, 60, 75, 80, 95, 100, 105, 120, 130, 140, 160, 170, 180, 230, i 250 zł.

Jeśli do tego dodamy jeszcze po 30 zł za polecenie, lista nasza powiększy się o dalszych jedenaście znaczków: 85, 90, 110, 125, 135, 150, 190, 200, 219, 260 i 280 zł. A trzeba jeszcze pomyśleć o kartach pocztowych, przynajmniej dla Europy, a więc nowy znaczek 33 zł. A druki? 31 zł.

Mamy więc już 30 znaczków, a możliwości wszystkich nie wyczerpaliśmy. Trzeba więc nieco zmniejszyć naszą listę, skreślić rzadziej używane nominały, a dodać znaczki dla większej wagi przesyłek tak, by na każdą przesyłkę należało naklejać możliwie jak najmniejszą ilość znaczków.

Według mnie taka lista — uwzględniając w Europie karty pocztowe, listy zwykłe i polecone do 10 g oraz druki zwykłe i polecone do 50 g, a poza Europą przesyłki do 10 g do ważniejszych krajów oraz ewentualne dopłaty za większą wagę — winna wyglądać następująco: 25, 30, 31, 33, 45, 48, 50, 55, 61, 65, 70,75, 76, 80, 85, 100, 105, 110, 120, 130, 135, 140, 170, 180 i 250 zł.

A jakie znaczki lotnicze mamy. Jest ich sześć, wszystkie wydane już po wprowadzeniu w życie omawianej taryfy pocztowo-lotniczej, bo 29 lutego (50 i 100 zł), 15 marca (75 zł) i 15 kwietnia 1948 r. (15, 25 i 30 zł). Tylko dwa z nich (75 i 100 zł) pasują zupełnie do taryfy, trzy (25, 30 i 50 zł) przydadzą się do dopłat za większą wagę, a jeden (15 zł) jest zupełnie niepotrzebny. Planowany jest jeszcze znaczek lotniczy za 500 zł, ale ten zupełnie nie nadaje się do taryfy. Np. list 50 g do Stanów Zjednoczonych AP kosztuje 566 zł, więc — mając nawet ów znaczek za 500 zł — na list ten musielibyśmy nakleić trzy znaczki lotnicze i jeden obiegowy.

Nie jest oszczędnością wypuszczanie znaczków o wysokich nominałach, bo zapotrzebowanie jest niewielkie (nakład znaczków 500 zł ma wynosić tylko 200 tysięcy sztuk), za to wielką oszczędnością było by np. wydanie znaczka za 45 zł, bo dotąd każdy list lotniczy do państw europejskich trzeba zaopatrywać w dwa znaczki. A takich listów dziennie odchodzi tysiące. Oszczędnością jest wydanie zasadniczych znaczków na wszystkie możliwości, choćby nawet o dwudziestu pięciu nominałach, gdyż cięższe przesyłki są rzadkie. Lepiej jest na kilka przesyłek dziennie nalepić nawet po kilka znaczków, ale na tysiące tylko po jednym. W takim wypadku najwyższy nominał 250 zł zupełnie by

wystarczył, a zaoszczędziło by się jednocześnie ogromne sumy.

Ale kalkulacja mych propozycji do mnie już nie należy, tak jak i do mnie nie należy sprawdzenie, czy istotnie wszystkie proponowane przeze mnie nominały są niezbędne. Być może, że niektóre pozycje, przewidziane w taryfie, znajdują zastosowanie w życiu tak rzadko, iż wydawanie dla nich specjalnych znaczków jest zupełnie zbędne. Moim zadaniem było wykazanie, że oszczędnością — tak ważną dla nas w dzisiejszych czasach — będzie wprowadzenie znaczków o bardziej życiowych nominałach i o większej ich skali.

Jeżeli teraz zbierzemy razem wszystkie nominały (możemy śmiało to zrobić, bo u nas na każdy list lotniczy wolno naklejać znaczki zwykłe, a na każdą przesyłkę zwykłą — znaczki lotnicze), otrzymamy ich trzydzieści siedem: 3, 5, 6, 10, 12, 13, 15, 18, 20, 25, 30, 31, 33, 35, 40, 45, 48, 50, 55, 60, 61, 65, 70, 75, 76, 80, 85, 100, 105, 110, 120, 130, 135, 140, 170, 180 i 250 zł.

A teraz podejdźmy do tej listy z punktu widzenia praktycznego. Czy wyobrażacie sobie, o Czytelnicy, przy zmianie motywów serii obiegowej, każdorazowy druk aż tylu rodzajów znaczków? Na pewno nie! Dlatego też proponuję znaczki obiegowe podzielić na trzy serie, o trzech różnych tematykach: wartości niższe („krajowe") od 3 do 35 zł, wartości średnie („zagraniczne") od 40 do 85 zł i wartości wyższe („lotnicze") od 100 do 250 zł. W ten sposób na raz wystarczy zmienić tylko jedną serię (od 10 do 14 znaczków), co jest już o wiele realniejsze.

Na marginesie muszę zaznaczyć, że wyrażenia „krajowe", „zagraniczne" i „lotnicze" nie oddają w zupełności charakteru przesyłek, lecz zostały przeze mnie wprowadzone dla krótkiego nazwania proponowanych serii.

Przy podziale znaczków obiegowych na trzy serie rośnie też możliwość uzyskania większej rozmaitości tematów, co przyczyni się wybitnie do wzmocnienia akcji propagandowej naszych znaczków.

Tak więc niższe wartości (od 3 do 35 zł), w mniejszym formacie (150 znaczków w jednym arkuszu) mogłyby pozostać z podobizną prezydenta. Średnie wartości (od 40 do 85 zł), w formacie normalnym (100 znaczków w jednym arkuszu) za tematykę mogłyby mieć faunę, florę, wielkich ludzi, sceny historyczne itp. Na wartościach wyższych (od 100 do 250 zł), w formacie większym (75 znaczków w jednym arkuszu, lub coś koło tego), znalazłyby się zabytki historyczne, karjobrazy itp., a nad nimi mały samolot, by utrzymać ich „lotniczy" charakter. Sprawa tematów jest zresztą kwestią otwartą, a możliwości daje bardzo dużo.

Kończąc ten przydługi nieco projekt, podkreślić chcę jeszcze raz, że propozycje moje zmierzały do wprowadzenia oszczędności w resorcie poczty, a jednocześnie do jak największego wyzyskania znaczka obiegowego, jako środka propagandowego. Z punktu zaś widzenia filatelistycznego także lepiej co kilka lat wydać nawet kilkaset złotych na nową serię obiegową, niż opłacać stały haracz za często niepotrzebnie zupełnie wydane znaczki okolicznościowe.

Do tego ostatniego problemu powrócę w następnym szkicu.

Witold Orłowski



ZWYCIĘSTWO GRUNWALDZKIE NA ZNACZKACH... GG

— Mamusiu, co to za kościół? — pytały się często dzieci, idące ulicami Lublina.

— To, moje dziecko, jest kościół Wizytek, dawniejszy Panny Marii, przy którym był męski i żeński klasztor Św. Brygidy. Kościół ten ufundował w roku 1410 król Władysław Jagiełło na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem.

W Lublinie, tym „niemieckim mieście", które zostało upamiętnione specjalnymi znaczkami okolicznościowymi G. G. z okazji 600-lecia jego istnienia, każdy pędrak znał historię wspomnianego kościoła.

W 1939 r., kiedy Niemcy zajęli Polskę, pierwszym ich dziełem było usunięcie wszystkich pamiątek, które przypominały o klęsce, jaką ponieśli z rąk polskich rycerzy na polach Grunwaldu. Znikł pomnik

(c. d. na str. 88)

1	2	3	4	5	50 gr 50 POCZTA POLSKA	7	8	9	10 biała plamka
11	12	13	14	15	16	17	18	50 gr 50 POCZTA POLSKA	20
21	22	23	24	25	26	27	50 gr 50 POCZTA POLSKA	29	30
31	32	50 gr 50 POCZTA POLSKA	34	35	36	37	38	39	50 gr 50 POCZTA POLSKA
50 gr 50 POCZTA POLSKA	42	43	44	45	46	47	50 gr 50 POCZTA POLSKA	49	50 gr 50 POCZTA POLSKA
51	Podłużne plamy tła			55	50 gr 50 POCZTA POLSKA	57	58	59	60
61				65	66	67	50 gr 50 POCZTA POLSKA	69	70
50 gr 50 POCZTA POLSKA	72	73	74	75	76	50 gr 50 POCZTA POLSKA	50 gr 50 POCZTA POLSKA	79	50 gr 50 POCZTA POLSKA
50 gr 50 POCZTA POLSKA	82	50 gr 50 POCZTA POLSKA	50 gr 50 POCZTA POLSKA	50 gr 50 brak jasnej plamki POCZTA POLSKA	50 gr 50 POCZTA POLSKA	87	50 gr 50 POCZTA POLSKA	50 gr 50 POCZTA POLSKA	90 biała plamka kolana zlana z plamką pode- stu
91 opracował: Gromski A.	92	93	94	95	50 gr 50 POCZTA POLSKA	97	98	50 gr 50 POCZTA POLSKA	50 gr 50 POCZTA POLSKA

ANTONI GROMSKI



GRAFICZNA KLASYFIKACJA USTEREK ZNACZKA 50 Gr WYKONANEGO W MOSKWIE

Doniesienie tymczasowe

PONIEWAŻ znaczek 25 gr, z serii dwu znaczków drukowanych w Moskwie, został już stosunkowo dokładnie opisany *) należało by poświęcić i drugiemu z tej serii nieco miejsca.

Część nakładu używana do frankowania przesyłek po uruchomieniu poczty na terenie województw lubelskiego, białostockiego i rzeszowskiego, wykazuje trzy dość wyraźne różnice w kolorze zielonym, pomiędzy zaś nimi szereg i innych odcieni tego koloru. Nie bez wpływu na odcienie pozostał też niewątpliwie fakt, że do druku znaczków użyto papieru o niejednolitym kolorze.

Wszystkie te odcienie pojawiają się na korespondencji już w październiku 1944 roku, co wskazywać by mogło na to, że cały ten duży nakład przesłany został w dużej ilości arkuszy łącznie ze znaczkami 25 gr. Wydaje się, sądząc zresztą z posiadanego materiału, że pierwsze znaczki używane do frankatury wykazywały raczej przewagę jaśniejszego koloru.

Różnorodność odcieni widoczna jest na przesyłkach i w następnych miesiącach przez cały okres ich ważności. Początkowo naklejane były pojedynczo, w miarę jednak podwyższania opłaty pocztowej i dopuszczenia do obiegu listów poleconych, ilość ich na przesyłkach wzrasta do kilku.

W odniesieniu do usterek tego znaczka, wykazanych na załączonej tablicy, da się zauważyć, że występują one (z wyjątkiem usterki na znaczku 41) od samego początku prawie w niezmienionej postaci na znaczkach wszystkich odcieni.

Obserwując natomiast znaczek 41 arkusza na szeregu egzemplarzy, wydzieranych systematycznie z arkuszy zakupywanych w różnych okresach czasu i w różnych urzędach pocztowych, zauważyć można bardzo ciekawe zjawisko. Najpierw uległa zniekształceniu litera Z, a później dopiero gruba linia, znajdująca się pod napisem. Ulegała ona zniekształceniu stopniowo, nie posiadając najpierw żadnej skazy, potem zaś pogłębiającą się stale wyrwę. Proces ten widoczny jest na znaczkach o różnych odcieniach. Najciekawszym jednak jest fakt, że w zbiorze swoim posiadam również dwie przesyłki ze znaczkami 41, na których wyrwa ta jest w zupełnie innym miejscu. I tak — jeżeli zazwyczaj obserwujemy ją pod końcem litery Z — w tych dwu wypadkach ulokowała się ona w miejscu zetknięcia się liter C i Z wyrazu POCZTA.

Nie jest to w żadnym wypadku rozszerzanie się wyrwy, ale jej przeniesienie się w całkiem inne miejsce.

Inne usterki obserwowane są na dużej ilości znaczków, bo prawie na jednej trzeciej arkusza. Jest rzeczą jasną, że nie wszystkie z nich godne są dłuższego zastanowienia się i włączania ich w swój specjalizowany zbiór, duża ich jednak część godna jest uwagi, wliczając w to charakterystyczne poziome zaciemnienia tła znaczków 52, 53, 54 i 62, 63, 64.

Antoni Gromski

*) patrz tom I, str. 52, tom II, str. 72, 135 i 136 oraz tom III, str. 8.

WITOLD J. ORŁOWSKI

MAURITIUS 2
LEGENDA I PRAWDA

KIEDYŚMY już pierwsze znaczki wyspy Mauritius odarli z romantycznego nimbu, zastanówmy się jeszcze, dlaczego są one tak sławne. Czy dlatego, że jest ich tylko 26? Nie, są wszakże znaczki, a zwłaszcza prawdziwe błędnodruki, których jest znacznie mniej, a tyle się o nich nie mówi i nie pisze. A może dlatego, że właściciele ich zapłacili za nie jakieś fantastyczne sumy? I to nie. Wiemy przecież z wyżej cytowanego artykułu mec. T. Scharmacha, że choćby karminowa jednocentówka brytyjskiej Gujany z 1856 r. jest znacznie droższa. Piękne też one nie są, nawet wprost przeciwnie. Więc cóż zadecydowało o ich sławie? Po prostu to, że o każdej zmianie właściciela któregokolwiek z tych znaczków donoszą wszystkie pisma fachowe, że przy tej okazji większość pism — nawet codziennych — zamieszcza romantyczne historie o Lady Gomm i jej ślepym zegarmistrzu, że z dziejami tych znaczków związani są wszyscy najwięksi filateliści „starej gwardii", którzy przeszli już do historii znaczka pocztowego: baron Ferrari, Rothschild, król Jerzy V i wielu innych...

A więc jednak są one... romantyczne. Nasze odbrązowienie niewiele im zaszkodzi! Zostawmy więc na boku historię ich powstania i pomówmy o samych znaczkach. Było ich razem 1000 (ile z tego było jedno- a ile dwupensówek — nie wiadomo; prawdopodobnie po 500 lub coś koło tego), a obecnie wiemy o istnieniu tylko 26 egzemplarzy, z tego 14 po 1 d i 12 po 2 d. Każdy z tych znaczków ma w światowej literaturze swój numer (patrz L.N.a. M. Williams — „Famous Stamps", Edinburgh—London 1946), każdy z nich swą historię — od odkrycia aż do chwili obecnej. Nie miejsce tu wymieniać wszystkich właścicieli na przestrzeni całego wieku, ale trochę szczegółów na zakończenie warto przytoczyć.

Załączona do niniejszego szkicu tabela informuje nas o każdym znaczku: o jego nominale, czy jest czysty, kasowany, czy też na liście (nr 5 jest jedynie na wycinku!), o roku jego odkrycia i wreszcie o jego stanie.

Większość tych znaczków, bo 12 (nry 1—3, 6—13 i 16) odkryła w latach od 1864 do 1869 pani Borchard, żona fabrykanta broni czy też kupca win z Bordeaux, na korespondencji adresowanej do męża. Trzy znaczki (nry 15, 17 i 20) znalazły się na zaproszeniach, wysłanych przez Lady Gomm. Jeszcze dalsze 4 znaleziono także w Port Louis (nry 4, 5 i 18/19) — jeden z tych na liście do adwokata, jeden między makulaturą gazetową a dwa na liście kupionym w hinduskim bazarze. Trzy znaczki (nry 21/22 i 23) znalazł francuski uczeń, na listach adresowanych do firmy winnej Ducan-Lurguie w Bordeaux, w której pracował. I jeszcze jeden znaczek (nr 14) znalazł się w Bordeaux. A więc razem we Francji znaleziono 16 znaczków, a 7 w Port Louis. Jedynie 2 znaczki odkryto w Anglii, której wyspa Mauritius, po przejściu poprzez ręce Portugalczyków, Holendrów i Francuzów, podlega. Jeden (nr 24) znalazł w r. 1904 James Bonar, funkcjonariusz Secret Service, w swym dziecięcym zbiorze znaczków z 1864 roku (?), a drugi (nr 26) odkryto jakoby w stulecie powstania tych znaczków. Brak także wszelkich szczegółów o jeszcze jednym znaczku (nr 25), znalezionym wg



Oryginalny list ze znaczkami Post-Office nr 21 i 22

Brunela w 1917 r. (patrz Georges Brunel — „Les Timbres-Poste de l'Ile Maurice", Paris 1928).

W obecnej chwili osiem z tych znaczków nie zmieni już prawdopodobnie właściciela: po dwa są w Muzeum Poczty w Sztokholmie (nry 4 i 9, ofiarowane w r. 1926 przez H. Lagerlofa), w Muzeum Poczty w Berlinie (nry 7 i 23, kupione w r. 1901 i 1903 od kupca Ph. Kosacka), w British Muzeum (nry 14 i 15, ofiarowane w r. 1891 przez Taplinga) i w Royal Collection w pałacu Buckhingham (nry 17 i 24, zakupione w r. 1904). O dwóch znaczkach (nry 16 i 25) nic nie wiadomo, być może, że usłyszymy o nich przy sposobności nowej sprzedaży. Właściciele dalszych pięciu znaczków (nry 3, 6, 11, 20 i 26) nie chcą wyjawić swych nazwisk. Właścicielem pięciu następnych (nry 1 i 2 od 1921 r., 13 od 1923 i 21/22 od 1934 r.) jest Maurice Burrus, trzech (nry 5 i 18/19 od 1917 r.) — A. F. Lichtenstein, dwóch (nry 12 od 1920 i 8 od 1923 r.) — Th. Champion i jednego (nr 10 od 1934 r.) — A. E. de Silva z Colombo.

Z literatury filatelistycznej znamy ogółem 29 sztuk tych znaczków, trzy jednak zaraz po odkryciu zaginęły bezpowrotnie. Noirel znalazł w Port Louis w roku 1868 między starymi gazetami dwa znaczki po 1 d. Jeden z nich (nr 4) sprzedał zaraz przyjacielowi Lionnetowi, a drugi schował między bieliznę, którą — zapomniawszy o tym — oddał wkrótce do prania. Angielski plantator herbaty Walker i amerykański turysta Bratt odkryli w Indiach jeszcze dwa znaczki obu wartości. Schowali je za kopertę złotego zegarka. Niestety, w Madrasie okradziono ich. Złodzieja co prawda złapano, ale zdążył on już oba znaczki spalić.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o samej płycie, reprodukowanej na str. 41.

Międzynarodowa wystawa znaczków w Londynie w roku 1912 była wielką sensacją. Wystawiona na niej została właśnie oryginalna płyta znaczków Post-Office i to w dodatku nie przez władze oficjalne! W stoisku Davida Fielda, wydawcy „West-End-Philatelist", można było podziwiać tę miedzianą płytę, wielkości 8,2 × 6,3 cm, a wagi około 230 g.

Okazało się, że p. gubernator Gomm przechowywał płytę między swymi aktami. Siostrzeniec Lady Gomm, pułkownik Colnagi, znalazł w r. 1912 między dokumentami, zdeponowanymi w banku Drummonda w Londynie, i ten drogocenny „akt". Kupił go od niego Neville Lacy Stocken.

Nr	1 d			2 d			Rok odkrycia	Stan
	*	○	|×|	*	○	|×|		
1	—	1	—	—	—	—	1864	lewy róg
2	—	—	—	—	1	—	1864	dobry
3	—	—	—	1	—	—	1865	2 nacięcia, urwany, prześwitka
4	—	1	—	—	—	—	1868	2 rogi, 2 rysy
5	—	—	—	—	—	1	1867	dobry
6	—	—	—	1	—	—	? 1869	nacięcie, plama
7	—	1	—	—	—	—	? 1869	dobry
8	1	—	—	—	—	—	? 1869	reperowany
9	—	—	—	—	1	—	? 1869	dobry
10	1	—	—	—	—	—	? 1869	2 prześwitki
11	—	1	—	—	—	—	? 1869	dobry
12	—	—	—	—	1	—	? 1869	dobry
13	—	—	—	—	1	—	? 1869	uszkodzony
14	—	—	—	1	—	—	? 1875	dobry
15	—	—	1	—	—	—	? 1876	dobry
16	—	1	—	—	—	—	1864	nacięcie, reperowany
17	—	—	1	—	—	—	1898	dobry
18/19	—	—	2	—	—	—	1897	luksusowy
20	—	—	1	—	—	—	1898	dobry
21 22	—	—	1	—	—	1	1902	luksusowy
23	—	—	—	—	—	1	1902	uszkodzony
24	—	—	—	1	—	—	1904	luksusowy
25	—	—	—	—	1	—	1917	?
26	—	1	—	—	—	—	1947	?
razem	2	6	6	4	5	3		

Za pośrednictwem D. Fielda właścicielem jego po wystawie został za 3.500 £ znany zbieracz angielski Sidney Loder. Z tej to właśnie płyty jeszcze na jesieni tegoż roku zostało wykonanych w Paryżu sto nowodruków w oryginalnych kolorach i pewna ilość czarnych odbitek na japońskim papierze, między którymi zostały sfabrykowane i odwrotki. Nowodruki te, oczywiście, dostały się do handlu. W roku 1930 właścicielem płyty stał się Maurice Burrus (posiadacz, jak już wiemy, także pięciu oryginalnych znaczków), który przechowuje ją do dnia dzisiejszego.

To już w krótkim zarysie mniej więcej wszystko, co wiemy o pierwszym wydaniu wyspy Mauritius. Nie opisuję samych znaczków z punktu widzenia filatelistycznego, gdyż wątpię, by który z Czytelników stał się kiedykolwiek posiadaczem któregoś z tych „skarbów". Najszczęśliwsi zobaczą może je kiedy jedynie na jakiejś międzynarodowej wystawie. Zainteresowani mogą zresztą sięgnąć do oryginalnej literatury.

Witold J. Orłowski



NOWOŚCI POLSKIE

Znaczki pocztowe

Miesiąc temu pisaliśmy, że seria z okazji 75-lecia UPU ukaże się prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie października. Wydanie to zostało dopuszczone do obiegu już 10 października, a więc w terminie. Ale... dnia tego nie można go było otrzymać w żadnym urzędzie. W Warszawie pojawiło się ono 13, we Wrocławiu 15, a w Łodzi dopiero... 18 października. Przeprowadzony przez nas wywiad wykazał, że główna składnica pocztowa w Warszawie rozprowadziła 20 tysięcy serii do składnic okręgowych już 9 października (mimo niedzieli!), by tylko znaczki mogły ukazać się — choć w niedużej ilości — punktualnie w dniu wydania. Niestety, w okręgach terminem zupełnie nie przejęto się!

Reprodukujemy dziś tę serię, uzupełniając nasze poprzednie wiadomości jeszcze kilkoma szczegółami. Nakład wyniósł równo 500 tysięcy serii. Ząbkowanie ramkowe $12^{3}/_{4} : 12^{1}/_{2}$. Ząbkowanie przechodzi przez całe marginesy boczne, natomiast na marginesy dolny i górny wychodzi tylko po jednym otworze, a reszta marginesu jest niezząbkowana. Arkusze są numerowane, przy czym numery znajdują się pod 95 i 96, względnie nad 5 i 6 znaczkiem arkusza. Nieodpowiednia farba zepsuła niestety cały efekt naszego pierwszego po wojnie wydania wykonanego drukiem wklęsłym ze stalorytów. Papier jest także nieodpowiedni, toteż szczegóły rysunku są pozalewane, a poszczególne linie otoczone jakby pajęczynką. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości PWPW usunie wszelkie mankamenty i obdarzy nas wydaniami godnymi jej tradycji.

Do dnia oddawania numeru tego do druku, a więc do 5 listopada, nie była jeszcze znana data dopuszczenia do obiegu serii „jubilatów", której motywy reprodukowaliśmy już w nrze 11.

Następnego wydania doczekamy się 27 listopada. Będzie to jeden znaczek z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw

POLISH NEW ISSUES

Postal stamps

A month ago we wrote, that the UPU series will appear probably as late as the second half of October. This edition was let into circulation on October, the 10th, that is on the fixed date. But... on the 10th one could nowhere find these stamps. They appeared on the 13th in Warsaw, 15th in Wrocław and even on the 18th in Łódź. Our investigation showed that the General Postal Store sent 20.000 series to the Regional Offices already on the 9th (even though it was Sunday), all in order to get them on time, but the Regional authorities disregarded the importance of punctuality.

We reproduce to day this series and give some more data about it. Total issue was 500.000 series. Frame perforation $12^{3}/_{4}:12^{1}/_{2}$. The perforation goes right through the side margines, the upper and lower ones have just only one hole, the rest is not perforated. The sheets are numerated, the figures printed under 95th and 96th or over 5th and 6th stamp of the sheet. It is a pity that bad colour obliterated the effect of this first postwar edition in Recess Print. The paper is also not too good, so the particulars of the drawing are not clear and the lines apeear as wrapped in a cobweb. We hope that in the future the PWPW will be more careful.

Up to date, that is until November, the 5th, the date of putting into circulation of „Year's Men" series was not yet known. We showed the drawings of this series in our No 11.

The next edition we expect on November, the 27th. It will be special stamp on the occasion of the Congress of Union Polish Peasant Parties. They finally aproved the project of Mr. L. Dąbrowski and Mr. K. Piotrowski. After Mr. R. Kleczewski finished his work on this project, Mr.

S. Łukaszewski engraved it. The stamp Ludowych. Ostatecznie zatwierdzono projekt L. Dąbrowskiego i K. Piotrowskiego. Po opracowaniu rysunku przez R. Kleczewskiego, rytowaniem zajął się S. Łukaszewski. Nominał 15 zł, nakład 500 tys. W początkach grudnia doczekamy się prawdopodobnie dawno już zapowiadanego znaczka dla uczczenia przyjaźni polsko-radzieckiej, na którym zobaczymy dwóch wieszczów zaprzyjaźnionych narodów — Mickiewicza i Puszkina. Realizowany jest projekt prof. W. Borowskiego według płaskorzeźby Milbergera. Rytuje B. Brandt. Nominał 15 zł, nakład 500 tysięcy.

Także jeszcze w grudniu ukaże się zapewne 500-złotowy znaczek lotniczy według rysunku prof. Borowskiego.

Na tym tegoroczny program wydawniczy zostanie zamknięty. Przyszłoroczny będzie prawdopodobnie znany dopiero w drugiej połowie grudnia. Ale już dziś możemy nieco odsłonić rąbka tajemnicy.

A więc przede wszystkim postanowiono już, że żaden znaczek nie uczci 90-lecia pierwszego polskiego znaczka.

Pierwszy zanczek w roku 1950 ukaże się w związku z III Krajowym Zjazdem Zw. Zawod. Prac. Poczt i Telekom., który odbędzie się w dniach 21—23 stycznia w Warszawie. Na znaczku tym zobaczymy najprawdopodobniej związkowe sanatorium pocztowe w Zakopanem na tle Tatr. Być może, że znaczek ten ukaże się w obiegu już 1 stycznia.

will be in value of 15 zł, total issue 500 thousands.

In the beginning of December, we probably shall get the long ago announced stamp honouring the Polish-Soviet Friendship. On it we shall see two greatest poets of two friendly nations: Mickiewicz and Pushkine. The drawing approved is that of Prof. W. Borowski after the sculpture of Milberger, the engraving will be done by Mr. B. Brandt. Denomination: 15 zł issue 500.000.

Also probably in December will appear the 500 zł airmail stamp, drawn by Prof. W. Borowski.

This will be all for this year. The next year's programme will be known only in the second half of December, but already we are able to disclose some items.

Firstly they dacided that there'll be no stamp to honour the 90th anniversary of the first Polish stamp.

The first stamp to appear next year will be on the occasion of the Third National Congress of Postal Workers Trade Union, which is going to be held in Warsaw on January 21—23rd. On the stamp we shall see the Union sanatory in Zakopane, with the Tatra Mountains on the background. Maybe this stamp will appear already on January, the lst.

Foreign translations by JERZY BRODZKI

MUZEUM POCZTY W PLANIE SZEŚCIOLETNIM

Wszyscy wiemy dobrze, że lokal zajmowany dotychczas przez Muzeum Poczty i Telekomunikacji w Warszawie jest o wiele za mały i zupełnie nieodpowiedni. Skutek jest taki, że większość mocno przez wojnę uszczuplonych zbiorów przechowywana jest w skrzyniach, a nieliczne eksponaty wyłożone na pokaz ulegają zniszczeniu.

Wszystkich więc miłośników muzeum pocztowego ucieszy niewątpliwie wiadomość, że już prawdopodobnie za dwa lata muzeum przeniesie się do własnego budynku.

Na pomieszczenie muzeum wybrano jedną z zabytkowych kamieniczek na Rynku Starego Miasta, której rekonstrukcja nastąpi zapewne już w roku 1950. Kamieniczka ta znajduje się po stronie kołłątajowskiej Rynku na rogu ulicy Zapiecek (wprost wylotu ul. Świętojańskiej) i sięga aż do ul. Piwnej, na którą wychodzą jej tyły (nr hipot. 119AB). Jest to więc stosunkowo duży dom trzypiętrowy. Wykończenie wnętrz przewidziane jest na rok 1951.

Oprócz części muzealnej przewidziane jest uruchomienie urzędu pocztowego, wzorowanego na urzędach sprzed dwustu lat, w którym przesyłki nadawane przez filatelistów oraz wycieczki zwiedzające Stare Miasto — kasowane będą specjalnymi datownikami.

Ale na tym nie koniec. Planowane jest także uruchomienie muzeum na wolnym powietrzu (miejsce nie jest jeszcze upatrzone), w rodzaju skansenowskiego muzeum w Sztokholmie. Znalazłaby się tam rekonstrukcja urzędu pocztowego według obrazu Rozena „Generał w podróży" z dyliżansami, pocztylionami w historycznych uniformach itp. Prócz tego umieszczono by tam wiele eksponatów pocztowych nowoczesnych, jak telefoniczną studnię kablową, sieć telegraficzną, model poczty pneumatycznej itp.

W niedalekiej więc już przyszłości będziemy mogli być dumni z naszego muzeum pocztowego.



ANGLIA

(11) 10 października wydano serię UPU: 2½ (nieb.), 3 (fiolet.), 6 d (lilapurpur.) i 1 sz (c. brun.). Wklęsły druk siatkowy.



BELGIA

(12) 15 września wyszedł znaczek do opłacania przesyłki paczek: 60 fr.
Z okazji 75-lecia UPU dnia 1 października ukazał się znaczek 4 fr (niebieski). Druk wklęsły ze stalorytu. W sprzedaży pozostawał do 31.10. 49.

BUŁGARIA

(12) 5 września ukazała się seria sportowa: 4 (czerw. brun.), 9 (oliwk.), 20 (nieb.) i 50 l (brun. karmin.). Projekt: O. Bogdanowa (4, 9 i 50) i P. Welkow (20 l) Nakład: 50 l — 110.000, reszty po 2 mil. szt.

CZECHOSŁOWACJA

(12) 30 września wszedł do obiegu szósty i ostatni znaczek z tegorocznej obiegowej serii portretowej (p. t. II, s. 77 i 141): 2 Kcs (nieb.) — dziennikarz J. Fuczik. Rys. (wg fotografii) A. Strnadeł. Rotograwiura. Arkusze po 100 szt.

FINLANDIA

(12) Z okazji 50-lecia ruchu spółdzielczego wydano 2 października znaczek z podobizną H. Gebharda: 15 mk (ziel.). Rysunek i sztych: Arne Karjalainen. Nakład: 1 mil.
8 października jeden znaczek uczcił 75-lecie UPU: 15 mk (nieb.). Rys. i sztych: Signe Hammarstén-Jansson. Nakład: 1 mil. egz. Reprodukcja na okładce.



FRANCJA

(11) 18 października jeden znaczek upamiętnił 50-lecie zgromadzenia przewodniczących izb handlowych: 15 fr (czerw. wiśn.). Rys. Spitza, sztych Muniera.







Liczby w nawiasach przed tekstem oznaczają numer, w którym ostatnio o nowościach danego kraju pisaliśmy

75-lecie UPU uczciły 7 listopada 3 znaczki o jednakowym motywie: 5 (ziel.), 15 (czerw.) i 25 fr (nieb.). Rys. Spitza, sztych Cotteta. 14 listopada ukazała się seria z dopłatami, przedstawiająca podobizny sławnych Francuzów z w. XVIII: 5+1 — Montesquieu (rys. Lemagnyego, sztych Dufresne'a), 8+2 — Voltaire (rys. i sztych Mazelina), 10+3 — Watteau (rys. i sztych Cheffera), 12+4 — Buffon (rys. i sztych Barlangue'a), 15+5 — Dupleix (rys. i sztych Serres'a) i 25+10 fr — Turgot (rys. i sztych Ouvréa).

Nakłady oficjalne opisywanych w PF znaczków: Praca — 1.600.000 serii, blok CITEX — 725.000 egz., 100-lecie znaczka (pasek) — 2.520.000, Choiseul — 1.800 tys., ekspedycje polarne — 3.450.000, kongres telekomunikacyjny — 2.900.000, 3.400.000, 2.700.000, 2.600 tys. i 1.625.000 sztuk.

HISZPANIA

9 października ukazała się seria, która uczciła jednocześnie 75-lecie UPU i dzień znaczka pocztowego: 50, 75 c i 4 p.

HOLANDIA

(12) Seria obiegowa wzbogaciła się o 4 dalsze wartości: 5 (ziel.), 15 (oliwk. brun.), 50 (brąz. ziel.) i 60 c (brun. lila), składa się więc już z 10 znaczków.

ISLANDIA

(11) W początku października ukazała się seria UPU: 25 (ziel.) — transport poczty, 35 (czerw.) — widok Reykjaviku, 60 a (nieb.) — mapa Islandii i 2 k (pomar.) — droga górska. Nakład: niższych wartości po 600 tys., a najwyższej 500 tys. szt.



NIEMCY

(12) W *strefie radzieckiej* 9 października jeden znaczek uczcił 75-lecie UPU: 50 fen. (nieb.). Rys. Jakob i Weise, offset, papier ze zn. wodnym.

W *Berlinie* do serii obiegowej doszły dwie ostatnie wartości: 3 mk (czerw. pomar.) — jak 1 fen. i 5 mk (c. nieb.) — jak 5 fen.

W *strefie angloamerykańskiej* trzy wartości upamiętniły 30 września 100-lecie niemieckiego znaczka: 10+2 (c. ziel./czarny), 20 (czerw./nieb.) i 30 fen. (c. nieb./brun.). Na poszczególnych znaczkach widzimy pierwsze trzy znaczki bawarskie z 1849 r. Rotograwiura. Nakład: 1 mil. serii. 9 października 1 znaczek uczcił 75-lecie UPU: 30 fen (c. nieb.). Projekt: Max Bitroff. Rotograwiura. Nakład: 2 mil. egz.

W *strefie francuskiej* dla każdego z trzech krajów ukazała się 4 października specjalna seria z okazji 75-lecia UPU: 20 (karmin. czerw.) i 30 fen (nieb.). Motywem wszystkich znaczków jest glob, gałązka pokoju i trąbka pocztowa. Rys. Meyer i Pixa. Rotograwiura. Nakład: po 400 tys. serii.

Były to prawdopodobnie ostatnie trzy serie strefy francuskiej, gdyż w myśl okólnika dyrekcji poczty w Rastatt z 12 października wszystkie znaczki strefy francuskiej zostały dopuszczone do obiegu w Bizonii i odwrotnie, a w przyszłości mają ukazywać się tylko wydania dla całej „re-

Znaczki do reprodukcji, jak i notatki o nowościach nadesłali nam tym razem m. in. następujący nasi Czytelnicy:

T. Balcerzak (Polska), **J. Bijas** (Francja), **T. C. Crimlisk** (Anglia), **A. Z. Englisch** (Brazylia), **K. Ganzer** (Niemcy), **J. Groskopf** (Izrael), **M. Koseve** (Francja), **W. Makowski** (USA) i **K. Pospiszyl** (Polska).

publiki związkowej". Filateliści odetchną więc nieco spokojniej, gdyż polityka wydawnicza strefy francuskiej była wybitnie spekulacyjna.

SAARA

(10) Dzień konia uczciły 25 września 2 znaczki: 15+5 (czerw.) i 25+15 fr (nieb.). Nakład: 200 tys. serii.

1 października ukazała się nowa seria znaczków urzędowych: 10 i 30 c oraz 1, 2, 5, 10, 12, 15, 20, 30, 50 i 100 fr.





SZWECJA

(11) Seria UPU ukazała się 9 października: 10 (ziel.), 20 (czerw.) i 30 ö (nieb.). Rys. Mark Sylwan, ryt. Sven Ewert. Rozmiar obrazka 27,25×20,5 mm. Ząbk. dwustronne (do automatów), 10 i 20 ö także trzystronne (do zeszycików).

TRIEST

(12) W *strefie B* znaczek pierwszomajowy (p. str. 21) miał nakład 120 tys.

WĘGRY

(11) Do wydanego 20 sierpnia znaczka (z okazji wejścia w życie nowej konstytucji) doszły 26 września jeszcze dwie wartości o identycznym rysunku i barwach, ale o tle w innych kolorach: 20 f (ziel.) i 1 ft (nieb.).

ZSRR

(11) Opisany na str. 23 blok z okazji wystawy puszkinowskiej został wydany 20 lipca.

Dalsze wydania radzieckie omówimy w następnym numerze.

NOWOŚCI ZAMORSKIE — OVERSEAS NEW ISSUES

BRAZYLIA

(12) 30 sierpnia ukazał się znaczek lotniczy dla upamiętnienia 100 rocznicy urodzin J. Nabuco: 3,80 cr (lila). Nakład: 1 mil.



IZRAEL

(12) 19 września tradycyjna już seria (p. t. I. s. 27) uczciła Nowy Rok 5710: 5 (nieb.), 10 (ziel.) i 35 prutot (brun.). Na znaczkach widzimy herb państwa (świecznik) oraz insygnia lotnictwa, marynarki i sił lądowych.

W związku z uruchomieniem pasażerskiej komunikacji powietrznej, przygotowano serię znaczków lotniczych o motywach zapożyczonych z żydowskiej sztuki II i VI wieku: 5 (nieb.), 30 (szary), 40 (j. ziel.), 50 (brunatny), 100 (karmin.) i 250 p (c. nieb.). Rysował O. Walish.



■ PANAMA (Canal Zone) ■

(12) 27 października, w dzień urodzin prezydenta Teodora Roosevelta (1858--1919), za którego rządów w USA (1901—1909) budowa kanału panamskiego najwięcej posunęła się naprzód, ukazał się znaczek pamiątkowy z jego podobizną: 2 c (czerw.).

■ ST. ZJEDNOCZONE ■

(12) 7 października w Richmond (Va.) doszedł jeszcze jeden znaczek do serii wielkich Amerykanów (z 1940 r.): 3 c (purpur.) — Edgar Allan Poe. Nakład 112 mil. szt.

Tegoż samego dnia w Chicago (Ill.) ukazał się pierwszy znaczek do tegorocznej serii lotniczej dla uczczenia 75-lecia UPU: 15 c (jasnonieb.). Nakład 35 mil. egz.

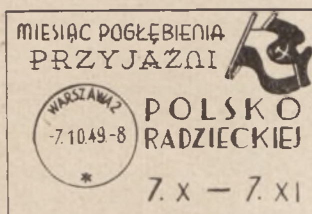
KASOWNIKI OKOLICZNOŚCIOWE

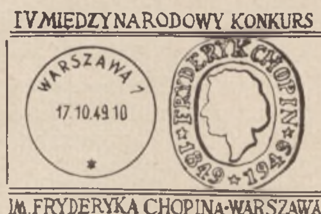
Reprodukujemy dziś przede wszystkim opisany już w poprzednim numerze kasownik dla uczczenia miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.
Druga reprodukcja przedstawia datownik konkursu szopenowskiego. Niestety, brak jest o nim w dalszym ciągu dokładnych danych. Był on w użyciu prawdopodobnie od 9 lub 11 do 18 października przez u.p. Warszawa 1 (kiosk „Roma") i u.p. Warszawa 2. Identycznych kasowników (niczym się nie różniących — wszystkie z jedną gwiazdką) było ogółem sześć: cztery dla Warszawy 1 i dwa dla Warszawy 2. Z nastawienia dat na odesłanych do ministerstwa datownikach wynika, że u.p. Warszawa 1 używał jednego kasownika do 11, drugiego do 17, a dwóch ostatnich do 18 października, a u.p. Warszawa 2 jednego do 15, a drugiego do 16 ub.m.
Do chwili oddawania numeru tego do druku brak było dokładnych danych o przyszłych kasownikach okolicznościowych. Przewidywane były w każdym bądź razie datowniki następujące:

a. 14—20. 11. 49 — Międzynarodowy Tydzień Studenta,
b. 27. 11. 49 — Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych w Warszawie,
c. 1—10. 12. 49 — Dni Przeciwgruźlicze,
d. 3—31. 12. 49 — Wystawa zielarzy w warszawskiej Politechnice,
e. 1. 1. 50 — 90-lecie pierwszego polskiego znaczka pocztowego,
f. 21—23. 1. 50 — III Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji w Warszawie.

*

Sprawa prenumeraty odcisków datowników okolicznościowych postępuje naprzód bardzo powoli. Co prawda regulamin został już ogłoszony i wkrótce opublikowane zostanie w Dzienniku Taryf zarządzenie odnośnie opłat za abonament, ale nie została jeszcze ostatecznie opracowana strona techniczna. Między innymi nie postanowiono dotąd, na jakich kopertach będą odbijane datowniki: zwykłych, ozdobnych, czy specjalnie z każdej okazji drukowanych. W każdym bądź razie mamy nadzieję, że do końca roku wszystkie przeszkody zostaną szczęśliwie pokonane.





WYSTAWY

Komitet organizacyjny wystawy PRAGA 1950 zawiadamia, że na dzień znaczka pocztowego (18 grudnia) wyda specjalne ozdobne karty i koperty. Ponieważ tego samego dnia ukaże się tegoroczna seria „Dietem", komitet dostarczy po jednej takiej serii, skasowanej okolicznościowym datownikiem na w. w. kartach lub kopertach, wszystkim tym, którzy nadeślą po 2 kupony międzynarodowe na odpowiedź na adres komitetu: PRAGA 1950, Václavské nám. 41, Praha II, CSR.



Il sera rendu compte de tout ouvrage, dont un exemplaire parviendra à la Rédaction de la Revue.

CATALOGUE DES TIMBRES—POSTE D'*EUROPE OCCIDENTALE 1950*, JEAN FARCIGNY, 3e édition, Paris 1949, 8°, str. 296, cena 400 fr.

Drugie wydanie tego katalogu omawialiśmy już w tomie I na str. 132. Tam też znajduje się nasza ogólna opinia o dziale p. Farcignyego. Nowe wydanie jest znów o 28 stron większe. Złożyły się na to nie tylko nowości ostatniego roku, lecz dodanie znaczków Norwegii (w ten sposób katalog obejmuje już 20 państw) oraz włoskich wydań lokalnych z lat 1943—45. Poza tym różnią się tylko ceny, na które zresztą dewaluacja franka nie zdążyła jeszcze wpłynąć. Dodać warto, że wydany przez obozy polskie w Lubece znaczek 40 fen z okrętem (p. t. I, s. 90) znalazł się w tym wydaniu, jak i w poprzednim, jako *znaczek niemiecki pod polską okupacją*.

PRZEGLĄD PRASY

Nr 10 (październikowy) poznańskiego FILATELISTY POLSKIEGO rozpoczyna artykuł mgra B. Mulewskiego pt. „Znaczki czyste czy kasowane?". Na dalszych stronach M. Duński pisze o „Znaczkach Brwinowa", W. Rachmanow kontynuuje pracę o „Znaczkach lokalnych P.P. na G.G.W. 1918—1919 r.", a A. Śnieżko zamieszcza wspomnienie pt. „Leopold Siwiec (1875—1944)". Młody filatelista, Nowości filatelistyczne i komunikaty zamykają numer.

ROMAN WINIARSKI

LEKCJA FILATELISTYKI Nr 11

Falsyfikaty (c. d.)

W dzisiejszej lekcji omówimy falsyfikaty grupy II, t. j. znaczki fałszowane częściowo, gdzie jako materiał podstawowy służą fałszerzowi znaczki prawdziwe.
W grupie tej rozróżnić możemy kilka podgrup:

a) fałszerstwa papieru, b) gumy, c) ząbkowania, d) ząbkowanie ciętych, f) obcinanie ząbkowanych, f) fałszowanie nadruków, g) retuszowanie i zeskrobywanie, h) sklejanie, i) stemplowanie i j) zmienianie barwy.

Przed omówieniem poszczególnych tych fałszerstw, musimy wziąć pod uwagę, że w 90% wypadków fałszerz sporządza falsyfikaty z chęci zysku, dlatego też stara się ze znaczków o małej wartości rynkowej sporządzić znaczki rzadsze, wysoko katalogowane.

Mała część, bo zaledwie ok. 10% fałszuje znaczki „dla zabawy". Spotyka się tu przeważnie obcinanie ząbków i zmienianie barwy przy zastosowaniu środków chemicznych. Po największej części „bawią się" tym uczniowie-zbieracze.

W 1939 r. widziałem w Warszawie piękny egzemplarz znaczka polskiego nr 1 z 1860 r. Dopiero po dokładnym obejrzeniu stwierdziłem, że cały znaczek wykonany jest ręcznie (naprawdę artystycznie) piórkiem przy pomocy kolorowego tuszu. Typowy przykład fałszerstwa dla „zabawy".

a) **Fałszerstwa papieru** są stosunkowo rzadziej spotykane od innych fałszerstw.

Przez dodania warstwy masy papierowej fałszerz uzyskuje z papieru cienkiego lub średniej grubości papier gruby. Przeciwnie — przez zdjęcie warstwy w papierze grubym uzyskuje papier grubości średniej lub cienki.

Sztucznie efekt papieru cienkiego a nawet bibułkowego uzyskuje fałszerz przez natłuszczenie.

Kolorowe włókna w papierze (t. zw. Faserpapier), jak np. na naszym bloku Kultury, otrzymuje fałszerz przez dorysowywanie kreseczek kolorowymi ołówkami.

Dość często spotykamy to fałszerstwo na znaczkach austriackich „Wipa" (Zumstein nr 529), gdzie znaczek na papierze z kolorowymi włókienkami jest o przeszło 100% droższy od drukowanego na papierze zwykłym.

Również często spotyka się fałszowanie wprasowanych w papier kolorowych (przeważnie jedwabnych) nitek, przede wszystkim na znaczkach szwajcarskich i bawarskich.

b) **Fałszerstwa gumy** polegają przeważnie na sztucznej zmianie koloru gumy.

Fałszerstwa te spotykamy często na pierwszych wydaniach Austrii z lat 1850—1873, gdzie w nowodrukach wydanych urzędowo w kilkanaście lat później jedną z głównych cech rozpoznawczych jest kolor gumy.

Zaznaczyć tu należy, że dorobioną gumę, o ile na odwrocie jest to zaznaczone specjalnym znaczkiem (pieczątką), traktujemy jako reperację, z chwilą jednak gdy znaczek z gumą dorobioną sprzedawany jest jako znaczek z gumą oryginalną, staje się on falsyfikatem.

c) **Fałszerstwo ząbkowania** może mieć miejsce wtedy, gdy identyczny znaczek o ząbkowaniu drobniejszym jest dużo tańszy. Mówi się wtedy o „przeperforowaniu" znaczka na ząbkowanie grubsze.

d) **Ząbkowanie ciętych.** Zdarza się, że w znaczkach lub seriach drukowanych z tej samej płyty, a wydanych w kompletach ciętych i ząbkowanych, te ostatnie są znacznie droższe. W związku z tym zachodzą wypadki, że część takich znaczków ciętych zostaje dla osiągnięcia wyższej ceny przeperforowana. Znaczki takie zaliczamy do fałszerstw.

Zaznaczyć tu należy, że zdarzają się wypadki, kiedy prywatne firmy lub nawet nieoficjalnie urzędy pocztowe znaczki nieząbkowane perforują nie z chęci zysku, lecz jedynie dla ułatwienia sobie pracy. Takie znaczki są przez zbieraczy-specjalistów bardzo poszukiwane i niejednokrotnie znacznie droższe od normalnie wydanych.

Przykład: znaczki polskie Gryż. nr 56—66, gdzie prywatnie ząbkowane tzw. wydanie żywieckie jest o 300 procent droższe od normalnego.

e) **Obcinanie ząbkowanych** spotykamy tam, gdzie znaczki cięte są droższe. Fałszerstwa takie możliwe są tylko na znaczkach perforowanych, które mają szerokie marginesy.

Sprawdzenie, czy znaczek nieząbkowany nie jest przypadkiem ząbkowanym obciętym, nie nastręcza specjalnych trudności, trzeba go tylko położyć na znaczku tego samego wydania perforowanym. Znaczek cięty powinien w zupełności pokryć znaczek perforowany, tak, ażeby zupełnie nie było widać ząbków.

Jest to sprawdzian w 97% pewny. Tylko bardzo rzadko zdarza się, że znaczek **obcięty** pokrywa w zupełności perforowany. Wypadki te mogą mieć miejsce wtedy, gdy przy perforowaniu arkusz znaczków się przesunie. Zdarza się to przy ząbkowaniach liniowych, rzadziej grzebieniowych, natomiast nie może mieć miejsca przy ząbkowaniach ramkowych.

W zbiorze znaczków polskich najczęściej spotykamy znaczki obcięte przy wydaniach waluty markowej i koronowej (Gryż nr 74—9 i 100—4).

(c. d. n.)

ZAGRANICA O NAS

Na okładce nru 177 (październikowego) angielskiego miesięcznika THE STAMP MAGAZINE znajdujemy reprodukcję czechosłowackiego znaczka za 8 Kcs z podobizną Szopena, zaopatrzoną w podpis: „*Szopen — twórca nieśmiertelnej muzyki*".

Francuski miesięcznik LE TIMBRE od dłuższego czasu już mozoli się nad rozszyfrowaniem skrótu PKWN. W nrze 39 (październikowym) doszedł on wreszcie do prawidłowego znaczenia, ale... po polsku. Może nasz nr 11, z tekstem angielskim na str. 11, wyświetlił panu Arturowi Lafonowi męczącą go zagadkę.

W nrze 62 (wrzesień—październik) francuskiego miesięcznika LA VIE PHILATÉLIQUE p. S. Strowski, członek honorowy Akademii Filatelistyki w Paryżu, kończy omawianie wydań polskich po wyzwoleniu.

W nrze 888 amerykańskiego tygodnika STAMPS (z 17 września) znajdujemy fotografię witryny sklepowej, poświęconej znaczkom z Rooseveltem. Wśród wielu dziesiątków znaczków kilka jest znacznie powiększonych — między nimi i polski za 80 złotych.

WYMIANA Z CSR

Na podstawie ostatnich zarządzeń, wwóz znaczków lub całostek do Czechosłowacji dozwolony jest do wartości 500 Kcs w jednej przesyłce, której waga nie może przekraczać 20 g.

Listy ze znaczkami, nawet przeznaczonymi na wymianę ze zbieraczami czeskimi, winny być odtąd przesyłane w drugiej, zewnętrznej kopercie pod adresem: „Evidenci kancelar Orbis, Praha 16, P.O.B.21, CSR".

ZE SPECJALIZOWANEGO ZBIORU

Jeden ze zbieraczy pokazał nam znaczek z Kongresu Zjednoczeniowego niestemplowany 25 zł bez daty (Gr. nr 546) w kolorze oliwkowobrunatnym, zamiast oliwkowozielonym.
Podobno dwa arkusze tych znaczków (100 szt.) były sprzedawane zupełnie normalnie w urzędzie pocztowym Chorzów. Urzędniczka, sprzedająca te znaczki, nie zwróciła uwagi na mylny kolor i sprzedawała je zupełnie normalnie przy okienku. Dopiero po sprzedaniu około 60 sztuk zauważono ten błąd, znaczki wycofano z okienka i sporządzono odpowiedni protokół.

*

Widzieliśmy znaczki z prezydentem Bierutem 15 zł, gdzie w arkuszu dwa lewe rzędy pionowe nie posiadały perforacji poziomej. Widzieliśmy te znaczki, odpowiednio „spreparowane" tak, że wyszły parki pionowe całkowicie nieząbkowane. Zbieraczy ostrzegamy przed tym fałszerstwem.

*

Znaczki 15 zł (Prezydent) z walca 4 nakładu XI, o ząbkowaniu 10 3/4, spotykamy na papierze żeberkowanym poziomo lub pionowo. Zaznaczyć należy, że z partii tej nie wszystkie arkusze wykazują żeberkowanie.

*

Pokazano nam wycinek koperty, znaleziony w masówce, na którym przylepiony był znaczek 1 zł (kominy Łodzi), ostemplowany „Łódź 4—3.9.45", oraz znaczek dopłaty 1 zł przepołowiony, skasowany „Skierniewice — 09.9.45".

*

Pan Lech Parczewski komunikuje nam o usterkach na serii 5-lecia: 10 zł (nr 554) — w wyrazie „Poczta" litera „C" u dołu znacznie krótsza; 35 zł — przerwany brzuszek litery „D" w wyrazie „Radiostacja". Niestety nie otrzymaliśmy informacji, na których znaczkach w arkuszu usterki te się powtarzają.

*

Amatorów informujemy, że nasz transatlantyk „Batory" używa obecnie zupełnie innego datownika w swej agencji pocztowej, niż dawniej.
Obecny kasownik w jednoobrączkowym kole ma u góry napis „m/s Batory", w środku datę, u dołu trzy gwiazdki. Nad obręczą duży napis „GDYNIA—AMERICA", niżej z parwej strony „LINE".

*

LIPA AMERYKAŃSKA. W jednym z pism amerykańskich widzieliśmy reprodukcje znaczków (wraz ze szczegółowym opisem), które miały jakoby kursować w Kołobrzegu, po zajęciu go przez Wojsko Polskie. Są to znaczki z Hitlerem 1 pf. do 80 pf. z nadrukiem ręcznym tuszem czarnym: u góry „KOLBERG", a u dołu dwużaglowiec. Pomijając, że po zajęciu Kołobrzegu zostało z niego, zdaje się, tylko parę domów, tak że mowy nie było o jakiejś poczcie, napis jest niemiecki zamiast polskiego. Robota obliczona czysto na naiwność zbieraczy. Dodać jeszcze można, że znaczki te sprzedaje się w Ameryce po 3 $ za serię.
To samo pismo opisuje znaczki z Hitlerem z nadrukiem „kop" u góry, w środku na twarzy Hitlera dwie gwiazdy, a u dołu – trzy gwiazdki. Znaczki te miały być wypuszczone w Królewcu przez władze pocztowe Zw. Radzieckiego.

*

Pan Antoni Ubysz z Bystrzycy nadesłał nam znaczek z Hitlerem stemplowany, z przedrukiem czarnym „3 grosze 3/Poczta/Polska/Bystrzyca", komunikując nam, że jakoby znaczki te miały być wydane w tej miejscowości i kursowały na listach. Niestety, nie przedstawił nam ani takich listów, ani żadnego oficjalnego dokumentu tyczącego tej sprawy.

*

Materiały do rubryki „Ze specjalizowanego zbioru" proszę przesyłać na przyszłość bezpośrednio pod moim adresem: Warszawa 1, skrytka pocztowa nr 292.

Tadeusz Gryżewski

Ponieważ zamierzamy od tomu IV wprowadzić nową rubrykę pt.

KURSY WYMIENNE,

prosimy wszystkich naszych Czytelników, którzy prowadzą wymianę z zagranicą, o jak najszybsze podanie nam, na jakich warunkach wymieniają nowości

Z góry dziękujemy!

LIST DO REDAKCJI

Wrocław, dn. 8.10.1949 r.
Szanowny Panie Redaktorze,
Proszę sobie wyobrazić moje zdziwienie, wywołane przeczytaniem w nrze 11 Przeglądu Filatelistycznego artykułu pt. „Ciechocinek—polski Mauritius".
Artykuł ten prawie w całości ściśle odpowiadał rzeczywistości, odnośnie nabycia u mnie „Ciechocinka", tylko że ja wcale nie mam i nie miałem zamiaru... umierać, a Autor tak mnie jednym machnięciem pióra uśmiercił.
Właściwie wielkiego żalu o to do Autora nie mam,

ale — zważywszy, że jestem filatelistą i nadal chciałbym utrzymywać kontakt ze znającymi mnie filatelistami, a moje „uziemnienie“ może spowodować przerwanie tych kontaktów — uprzejmie proszę o przywrócenie mnie do żywota, bym mógł jeszcze przez pewien czas zajmować się filatelistyką.

Dla informacji dodaję, że omawiany „Ciechocinek“ nabyłem w Wilnie w roku 1936 od inż. Rewkiewicza, który kupił ten znaczek u niejakiego Millera z Grodna (ul. Mieszczańska).

Oczekując wskrzeszenia, pozostaję z szacunkiem

A. Kucharski

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ FILATELISTYCZNYCH

ŁÓDŹ

Na posiedzeniu zarządu w dniu 21 października przyjęto do ŁTF następujących nowych członków:

Wacława Nowakowskiego i Dawida Rozenblata z Łodzi oraz Lecha Parczewskiego ze Świebodzina.

Na tymże zebraniu skreślono z listy członków Zygmunta Popielucha (na własną prośbę).

Następne zebrania niedzielne, połączone z aukcją, odbędą się 4 grudnia 1949 r. i 15 stycznia 1950 r. o godzinie 12 w lokalu ŁTF (Piotrkowska 79, m. 49—lewa oficyna, III klatka schodowa, I piętro). Znaczki przeznaczone na aukcje (wraz ze spisem i cenami wywoławczymi) należy składać na ręce gospodarza lokalu w czasie zebrań piątkowych względnie przesyłać pocztą na jego adres (Wacław Szosland, Nawrot 107) najpóźniej do piątku poprzedzającego aukcję.

III LISTA POLSKICH FILATELISTÓW

III List of Polish Associated Philatelists

Skróty: ŁTF — członek Łódzkiego Towarzystwa Filatelistów, ŚSF — członek Śląskiego Stowarzyszenia Filatelistów w Katowicach, ZFT — członek Związku Filatelistów w Toruniu, ZPKF — członek Zachodnio-Pomorskiego Klubu Filatelistów w Szczecinie, PF — prenumerator Przeglądu Filatelistycznego.

94. Jabłoński E., Grudziądz, Pułaskiego 10/6 (ZFT)
95. Jagodowski E., Gliwice, Jana 34 (ŚSF)
96. Jakimiec J., Myśliborz, Weterynaryjna 14 (PF)
97. Jakubowicz E., Włocławek, Traugutta 15 (ŁTF, PF)
98. Jankowski J., Szczecin, Bohaterów Warszawy 108/6 (ZPKF)
99. Jankowski M., Kłodzko, Połabska 30 (PF)
100. Jankowski M., Łódź, Karolewska 48/8 (ŁTF, PF)
101. Janowa R., Katowice, Plebiscytowa 27 (ŚSF)
102. Jarczyk K., Katowice, Stawowa 13 (ŚSF)
103. Jarczyk P., Katowice, Klonowa 26 (ŚSF)
104. Jarocki K., Łódź, Pogonowskiego 26/12 (ŁTF, PF)
105. Jarosz E., Łódź, Różana 15/2 (ŁTF, PF)
106. Jarzęcki A., Toruń, Chełmińska 6 (ZFT)
107. Jasiński J., Pabianice, Pułaskiego 16 (ŁTF, PF)
108. Jasiński J., Poznań, Marcelińska 36a (ZFT)
109. Jaszowski A., Katowice, Gliwicka 4 (ŚSF)
110. Jaworski E., Łódź, Piotrkowska 117/20 (ŁTF, PF)
111. Jaworski R., Józefów k. Otwocka, Leśna 3/5 (ŁTF, PF)
112. Jaworski S., Łódź, Narutowicza 51/14 (ŁTF, PF)
113. Jeżowski Z., Jarosław, Poniatowskiego 24 (PF)
114. Jodkowski W., Łódź, Wyspiańskiego 7a (ŁTF, PF)
115. Jordan A., Łódź, Narutowicza 49/25 (ŁTF, PF)
116. Jung W., Warszawa, Chałubińskiego 4, Min. Kom. (PF)
117. Juniszewska W., Łask, Kościuszki 10 (PF)
118. Junklewicz E., Szczecin, Skorupki, „Farma“ (ZPKF)
119. Jurewicz T., Przemyśl, skr. poczt. 87 (PF)

120. Kaczmarek H., Toruń, Szewska 12 (ZFT)
121. Kadłuczka Z., Bytom, Zawadzkiego 12 (ŚSF)
122. Kaduszkiewicz R., Szczecin, Narutowicza 3a (ZPKF)
123. Kalinowski J., Warszawa, Czerniakowska 231 (PF)
124. Kalinowski Z., Pow. Kików, Lipno (PF)
125. Karcz J., Puck, Zamkowa 1 (PF)
126. Karpiński E., Toruń, Grudziądzka 42/43 (ŁTF, PF)
127. Karpiński M., Ruda Pabianicka, Aleksandra 3 (ŁTF, PF)
128. Karpowicz M., Brwinów, Batorego 8 (PF)
129. Karwowski O., Grębocin (ZFT)
130. Kazimierczak F., Szczecin, Buczka 13/5 (ZPKF)
131. Kerin H., Katowice, Moniuszki 12 (ŚSF)
132. Kisiel W., Olsztyn, Wojska Polskiego 53/3 (ZFT, PF)
133. Kleszczyński J., Rzeszów, Hetmańska 59BII/90 (PF)
134. Klimuk J., Katowice, Młyńska 41 (ŚSF)
135. Kłoda T., Piotrków Tryb., Legionów 18/2 (PF)
136. Kmiotek M., Łódź, Więckowskiego 26/49 (ŁTF, PF)
137. Kneblewski W., Łódź, Jaracza 82/6 (ŁTF, PF)
138. Kobus S., Gliwice, Urząd Telefoniczny (ŚSF)
139. Koczur W., Katowice, 27 stycznia 21 (ŚSF)
140. Kolanowski J., Gniezno, Stalina 11/3 (PF)
141. Kołaczkowski J., Łódź, Piotrkowska 233/1 (ŁTF, PF)
142. Koniarski F., Szczecin, Bolesława Śmiałego 27/6 (ZPKF)

JERZY BRANDT



ZŁOTODAJNY POMYSŁ MR PARKERA

MIAŁO się ku wieczorowi i straszliwy skwar zelżał nieco, gdy Mr Parker wreszcie się obudził. Otworzył jedno oko, potem chciał drugie, ale dotknął powieką opadłego z czoła kompresu, więc zesunął go z głowy niecierpliwym ruchem. Ziewnął przeciągle raz i drugi. Rozejrzał się niepewnie po swej sypialni, w której panował nieład gorszy, niż po trzęsieniu ziemi. Wydała mu się w pierwszej chwili jakaś obca, jakkolwiek poznawał rozwieszony na szafie swój własny frak, spodnie i białą koszulę z lekko wygniecionym gorsem.

Chciał zwrócić głowę w stronę nocnego stolika, ale musiał z jękiem przerwać tę czynność: wydało mu się bowiem, że obraca tylko czaszkę, a mózg — ciężki, niczym bryła ołowiu — nawet nie drgnął, a za to boli nieznośnie. Toteż po omacku odszukał dłonią rączkę dzwonka i potrząsnął kilkakrotnie.

— Jonaszu! Hej, Jonaszu! — krzyknął niecierpliwie. Po chwili rozchyliła się ciężka kotara i czarny, kędzierzawy wyrostek stanął w progu, kłaniając się niezgrabnie.

— Dobry wieczór, Massa! Podać mangos? — zapytał rzeczowo.

— Yes, Belzebubie. Dużo mangos, bo gardło mi wyschło na pieprz. Oh, ten gin przeklęty! Tylko żeby nie były przejrzałe! Napoleon z obiadem gotowy? — i nie czekając na odpowiedź, dodał: — Wyrzuć natychmiast te badyle z kąta, bo się uduszę!

Jonasz ruszył posłusznie w najciemniejszy kąt pokoju i sięgnął po flakon, pełen ślicznych pomarańczowych z ciemnymi centkami orchidei, które szczerzyły stamtąd swe tygrysie pyszczki, tchnąc wonią subtelną, a odurzającą. Wyszedł z nimi, lecz zaraz powrócił, niosąc kobaltowy talerz, pełen dojrzałych, soczystych mang.

— Był kto dzisiaj u mnie, Jonaszu? — zapytał Mr Parker, sięgając po największy owoc.

— Oh yes, Massa! Don Antonio Ramirez, alcalde...

— Jego ekscelencja burmistrz! Czegoż ten chciał ode mnie?

Było to pytanie raczej retoryczne, murzynek bowiem i tak nie mógłby na nie odpowiedzieć. Wyliczał tylko dalej:

— Jeszcze być massy Hopkins i Gruber i... aha! I ekscelencja Secretario de la Hacienda...

— Minister skarbu? All right! Naturalnie powiedziałeś im, małpoludzie, że jestem ciężko chory i nikogo nie przyjmuję, co? No odpowiedzże, czarny Lucyperze: wytłumaczyłeś im to, czy nie? — zniecierpliwił się widząc, że Jonasz uśmiecha się tylko z zakłopotaniem.

— Ja powiedzieć, Massa, naturalnie że powiedzieć. Tylko...

— Tylko co?

— Tylko Massa chrapać taki głośny, że aż w gabinecie... — nie mogąc dokończyć, zasłonił usta wierzchem dłoni i usprawiedliwiał się oczami, których białka odcinały się ostro od czarnej jak smoła twarzy.

— Ech, błazen jesteś, Jonaszu. Dawaj lepiej obiad! Albo nie: najpierw listy.

Biedny Mr Parker! Gdyby był wiedział, co kryją w sobie te dwie zalakowane koperty: biała i błękitna, które mu za chwilę podał murzynek na tacy! Na pewno zjadłby znakomity obiad, przyrządzony przez czarnoskórego kuchmistrza, noszącego dumne imię cesarza Francuzów. Ale było już niestety za późno: Mr Parker rozcinał właśnie białą kopertę. Były na niej trzy amerykańskie znaczki z brodatym prezydentem Garfieldem, stempel Nowego Jorku, a poniżej wykaligrafowany adres: „*Via New Orleans. — Joseph A. Parker, Esqu. — Guatemala City, Central America. — Paid, p. steamer*".

Mr Parker czytał, gładząc swą hiszpańską bródkę:

„*Nowy Jork, 7 stycznia 1886 roku. Dear Sir, przypomina Pan sobie zapewne umowę, zawartą między nami w N. Jorku pół roku temu. Wyraził Pan wówczas gotowość nakłonienia rządu Guatemali, ażeby wydał możliwie jak największą ilość znaczków pocztowych w tym roku, obojętne: jubileuszowych, czy prowizorycznych, potrzebnych w obiegu, czy niepotrzebnych, byle by firma Claxon & Co. miała zagwarantowaną dostawę przynajmniej 75°/₀ nakładu. Podpisał Pan wówczas skwapliwie umowę... i potwierdzenie odbioru czeku na $ 15.000.— jako zaliczki na wiadome koszty.*

„Od tego czasu minęło już pół roku, więc ośmielam się zapytać Pana, Mr Parker, co Pan przez ten czas zrobił poza tym, że trzykrotnie domagał się wysłania dalszych zaliczek, czego ja (błogosławię dziś swoją przezorność!) oczywiście nie uczyniłem. Od czterech lat z okładem widzę na listach stamtąd zawsze te same beznadziejne papugi czy inne quetzale. Żeby choć jaki przedruczek, błędzik jaki — gdzie tam! Goddam, te 15.000.— dollars, to jak gdybym w błoto wyrzucił! Nie trzeba mi było być tak łatwowiernym i oddać te pieniądze w ręce jakiegoś przyzwoitego businessmana, a dawno już miałbym swoje uczciwie zarobione 200—300 procent! A i mój agent nie potrzebowałby narzekać, że d l a i d e i *praży sobie skórę w tamtejszym upale...“*

— Ha, łajdak! — wykrzyknął Parker i otarł rzęsiście spoconą twarz. Był prawie purpurowy z gniewu, a ręka, trzymająca fatalny list, drżała mu jak w febrze. — A to bydlę z tego Claxona!

W dalszym ciągu listu „bydlę“ groziło, że o ile przed upływem dwóch najbliższych miesięcy Parker nie dopełni zobowiązania, zostanie przez czynniki miarodajne zmuszony do powrotu do Stanów, a niezależnie od tego „król znaczków“ wystąpi na drogę sądową o zwrot sumy dłużnej wraz z odsetkami. Doczytawszy list do końca, Parker rzucił go z pasją Jonaszowi i otworzył drugą kopertę. Odetchnął teraz z ulgą i uśmiechnął się nawet, poznał bowiem pismo znakomitej śpiewaczki i tancerki, Amelity Morales, która od dłuższego czasu była przedmiotem jego uwielbienia. Amelita pisała:

„Panie Inżynierze! Zechciej Pan łaskawie wybaczyć zawód, jaki — być może — spotka Cię, gdy na próżno będziesz mnie oczekiwał dziś o umówionej godzinie w parku La Aurora. Nie zobaczysz mnie również, querido mio, wieczorem w teatrze Kolumba; jestem bowiem w tej chwili w drodze do Meksyku. Nazwiesz mnie może awanturnicą, ale naprawdę nie mogłam wytrzymać dłużej tej nudy. Obiecanego powozu też mi nie kupiłeś ——— O moje bezpieczeństwo w podróży nie potrzebujesz się lękać, najdroższy: towarzyszy mi bowiem ten sam czarujący porucznik, którego byłeś łaskaw nazwać niedawno „zarozumiałym lalusiem“. Ale sam chyba przyznajesz mi w duchu, że to śliczny chłopak...“

— Ach, rozpustnica! — ryknął z wściekłością inżynier, szarpiąc bezlitośnie swą bródkę. List pięknej Meksykanki poleciał również z szelestem w stronę Murzynka. Ten złapał go w locie, złożył z rezygnacją na biurku i zapytał z wyraźną troską w głosie:

— Massa, Napoleon dawać obiad? Massa być głodny mnóstwo za bardzo!

— Idź do stu czartów, przeklęty negrze! Teraz jeść obiad! Sami go sobie zjedzcie, niegodziwcy! Oh, ja nieszczęsny — Amelito, jakże podle postąpiłaś!

Zerwał się i usiadłszy na łóżku, wyjął z szufladki papierosa. Zapalił go z trudnością, osmaliwszy sobie przedtem końce wąsów.

Jonasz, oblizując się i stąpając na czubkach palców, wysunął się z pokoju...

* * *

— Więc, o ile dobrze zrozumiałem, senor Parker, projekt pański przedstawia się następująco — powiedział prezydent Barillas, zwracając się do swego gościa — poczta nasza miałaby wydać nową emisję znaczków prowizorycznych, o bardzo wysokich nominałach. Mają one być w obiegu tylko przez taki okres czasu, jaki potrzebny będzie na wydrukowanie w Nowym Jorku serii definitywnej, o wartościach i nakładzie przez nas ustalonym...

— Yes, naturalnie, senor Presidente — wtrącił pośpiesznie Amerykanin. — Także rysunek znaczków będzie ściśle odpowiadał życzeniom waszej ekscelencji.

— Hm, tak... To dobrze! No, a po tym, gdy nowe wydanie nadejdzie i wyląduje szczęśliwie w magazynie Direccion General de Correos, nie wpadłszy podczas transportu w ręce jakowychś bandidos... — prezydent uśmiechnął się z zakłopotaniem.

— To wykluczone, ekscelencjo! Całkowity koszt i ryzyko przewozu, zarówno morskiego, jak i lądowego, biorę na siebie. Oczywiście, we właściwym czasie poproszę o eskortę, złożoną z waszych bohaterskich soldados...

— To już sprawa generała Moreno — odrzekł Barillas. — No, a potem?

— Potem poczta wyda dekret, wycofujący natychmiast to wydanie prowizoryczne. Jego cały nie sprzedany zapas zostanie przekazany mnie tytułem zapłaty za nowe wydanie pięknych, wspaniale wykonanych znaczków, które skarbowi Guatemali przysporzą poważnych dochodów!

— Es bueno, senor Parker. Myśl jest w zasadzie niezła. Wprawdzie taka kombinacja nie podniesie nazbyt naszego prestiżu u filatelistów całego świata, ale...

— Ale zaoszczędzi skarbowi poważnego wydatku kilkudziesięciu tysięcy pesos — podkreślił amerykański inżynier.

— Tak, to prawda — westchnął prezydent, wkładając nieznacznie dwa palce za uciskający go, sztywny i zabójczo wysoki kołnierzyk. Ośmielony tym Parker poszedł za przykładem gospodarza, po czym obaj odsapnęli głośno.



Pierwszy z lewej, to znaczek wydania 1881 r. Trzy następne, to prowizoria pomysłu inż. Parkera (wartości 50 i 75 c są bliźniaczo podobne do 25 c). Na znaczku 25 c widać, że pierwsza cyfra „2" w piątym wierszu przedruku różni się krojem od pozostałych. Skrajny prawy znaczek należy do serii definitywnej, którą Parker obdarzył Guatemalę za cenę pozostałości obu wydań poprzednich.

— Ależ gorąco dzisiaj — rzekł Barillas, przysuwając rzeźbioną kasetkę z cygarami w stronę gościa.

— Muchas gracias, ekscelencjo. Któż by uwierzył, że mamy dziś dopiero 11 lutego! Barillas wypuścił potężny kłąb wonnego dymu ze swej hawanny i powiedział:

— A zatem, ingeniero, pozostaje nam tylko wysłuchać opinii ministra skarbu i dyrektora poczty, prawda? — to mówiąc, zadzwonił na sekretarza. Po chwili wszedł wysoki przystojny kreol i złożywszy głęboki ukłon, stanął w wyczekującej postawie.

— Poprosi pan senora Secretario de la Hacienda i senora Director General de Correos. O konferencji byli chyba powiadomieni?

— Oczywiście, ekscelencjo! W tej chwili się stawią — odrzekł sekretarz. Gdy obaj wezwani dygnitarze zajęli wskazane im fotele, prezydent zapytał, czy zapoznali się już z projektem Amerykanina, który został im onegdaj przedstawiony na piśmie. Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, Barillas rzekł:

— Chciałbym więc teraz usłyszeć zdanie panów.

— Pomysł jest doskonały, ekscelencjo — zawołał z zapałem minister skarbu, spojrzawszy przy tym porozumiewawczo na Parkera. — Da nam bardzo poważną oszczędność, nie obciążając nikogo. Nawet ja sam nie potrafiłbym wymyśleć nic lepszego i dlatego podpisuję się pod nim obiema rękami.

„Dziesięć procent potrafi czasem zdziałać cuda" — pomyślał Parker, promieniejąc wewnętrznie z zadowolenia. — „A stary Claxon będzie musiał wkrótce odszczekać wszystkie swoje niecne obelgi. Ach, Parkerku, widzę, że zaczynasz wracać do formy!"

— A doktór de Léon co o tym sądzi? — zwrócił się Barillas do dyrektora poczty.

— Panie prezydencie i szanowni senores! Mamy w tej chwili zupełnie wystarczający zapas znaczków wydania z 1881 roku. Jego najwyższa wartość, 20 centavos, zaspokaja całkowicie potrzeby obrotu. Po cóż więc wydawać wartości jeszcze wyższe i to aż do 150 centavos, jak tego chce senor ingeniero. Przecież tak drogich znaczków nie będzie nikt kupował!

„O to mi właśnie chodzi" — pomyślał Parker. — „Znaczki będą w sprzedaży pewien czas, odpadnie więc zarzut spekulacji. A że nie znajdą nabywców, to czyż to moja wina? Cały nakład przejdzie potem w moje ręce, a raczej Claxona. Znaczki będą wtedy co prawda jeszcze trochę droższe, ale za to znów do nabycia dla wszystkich, w dowolnych ilościach. Genialny, złotodajny pomysł!"

— I jeszcze jedno — ciągnął dalej dyrektor poczty — skoro senor Parker zobowiązuje się wydrukować jakie tylko chcemy wartości, to oczywiście zamówimy także i wysokie; a przez ten krótki czas przejściowy dalibyśmy sobie doskonale radę bez prowizorii!

— Ale w tym wypadku kasa państwowa musiałaby za druk nowego wydania zapłacić dolarami. A dolarów brak wielki, senor Presidente — wycedził chłodno minister skarbu, przeszywając swego pocztowego kolegę zabójczym spojrzeniem.

Prezydent przeczesał palcami siwiejącą czuprynę, usiadł głębiej w fotelu i zadecydował:

— Rozumiem pańskie skrupuły, dyrektorze. Jednakowoż zawarcie tej umowy leży wyraźnie w interesie państwa. Dlatego przychylam się do opinii pana ministra skarbu i polecam panu taką umowę niezwłocznie zawrzeć z senor Parkerem. Spodziewam się, że już jutro zamelduje mi pan o jej podpisaniu.

— Ha, w takim razie muszę ustąpić, ekscelencjo! — odrzekł z rezygnacją dyrektor.
„I z 20% także ustąpisz!“ — pomyślał Yankes nie bez satysfakcji. — „Głowę daję, że wobec takiej sytuacji z pocałowaniem w rękę przyjmiesz dziesięć!“

*
* *

W umowie, jaka istotnie została nazajutrz podpisana, zobowiązywał się Parker dostarczyć nowe definitywne wydanie znaczków najpóźniej do 30 czerwca 1886 roku. Za to zobowiązanie wytargował jeszcze dla siebie całą pozostałość dotychczasowego wydania z roku 1881, która by pozostała niesprzedana w dniu ukazania się nowej serii definitywnej. Zagrożony w spodziewanych zyskach szef poczty musiał przystać na to ustępstwo i podpisał umowę, zgrzytając zębami.
Niebawem w Drukarni Państwowej ruszyła całą parą praca nad wykonaniem nowych znaczków. Jako prowizoryczne, miały one być wykonane w formie przedruków. Użyto do tego celu nalepki, wydanej w dużym nakładzie jeszcze za czasów prezydentury J. R. Barriosa, a przeznaczonej do naklejania na kartach udziałowców pierwszej kolei żelaznej w Guatemali. Gdy wojowniczy Barrios poległ w kwietniu 1885 r. od kuli Salvadorczyka, na którego kraj urządził wyprawę wojenną, budowa kolei została przerwana, udziałów nikt więcej nie opłacał, a cały zapas jednopesowych nalepek z podobizną poległego prezydenta, wydrukowanych starannie wklęsłodrukiem w kolorze ceglastym, stał się pewnego dnia zgoła niepotrzebnym. Zapas ten wynosił prawie półtora miliona egzemplarzy. Teraz nalepki te miały znów ukazać się w sprzedaży, ale już jako znaczki pocztowe i to o bardzo wysokiej wartości nominalnej, po 25, 50, 75, 100 i 150 centavos (opłata pocztowa za zwykły list krajowy wynosiła wtedy zaledwie 5 c., a 1 peso czyli 100 centavos była to równowartość 1 dolara). Nakłady poszczególnych wartości ustalono od 300 do 100 tysięcy.
Do wykonania przedruku (sposobem typograficznym) użyto form, obejmujących po 50, a nawet tylko 25 pól (przy 100 i 150 c.), toteż arkusze nalepek musiano przedtem porozrywać na połówki wzgl. ćwiartki, a ponadto usunąć niektóre marginesy, ażeby zapobiec nadmiernym przesunięciom przedruku. Tekst jego był aż 6-wierszowy, co dawało sposobność do błędów i pomyłek. Mniej lub więcej zamierzonych (Parker bowiem wraz z nie spuszczającym z niego oka dyrektorem poczty byli w tym czasie codziennymi gośćmi w drukarni) popełnił zecer tylko 15. Ponieważ zaś 3 niższe wartości drukowano tą samą formą, w której wymieniano tylko cyfry, oznaczające wartość, a zauważone błędy poprawiano już podczas druku, więc dało to w efekcie 25 wariantów. Ale mało tego! Czy to z braku dostatecznej liczby jednakowych czcionek, czy z pośpiechu, czy też wreszcie dlatego, że Mr Parker miał zwyczaj nosić przy sobie znakomite cigarillos i orientował się przedziwnie, kogo kiedy poczęstować — tak się jakoś złożyło, że cyfry, wyrażające wartość, nie były „z tej samej rodziny“ nawet w obrębie jednego znaczka. Tych pododmian, nie uwzględnianych już przez katalogi ogólne, było oczywiście jeszcze więcej. Piszący te słowa zebrał ich jak dotąd 46, przy czym nie ośmieli się bynajmniej twierdzić, że liczba ta obejmuje wszystkie warianty wydania, jakim obdarzył filatelistów pomysłowy Mr Parker.

*
* *

Szóstego marca 1886 roku nowe znaczki ukazały się w sprzedaży okienkowej. O sprzedaży zresztą można mówić tylko w teorii: filateliści bowiem, obejrzawszy „ostatnią nowość“, kiwali smętnie głowami i kupiwszy co najwyżej 1—2 najniższe wartości, odkładali nabycie pozostałych „do lepszych czasów“. Nie robiła na nich wrażenia nawet wersja, że w każdym arkuszu są liczne błędy i odmiany. Nadzwyczaj wysoka cena nominalna odstraszała wszystkich. Firmy handlowe, które w pierwszym rzędzie używały wysokich wartości znaczków, nie kupowały prowizorii na zapas, ponieważ dekret wprowadzający zaznaczał wyraźnie, że będą one w niedługim czasie wycofane. Tego zastrzeżenia domagał się kategorycznie dr de León, a Mr Parker tym razem jakoś nie sprzeciwiał mu się zbytnio.
Już 19 czerwca nowy dekret zapowiadał wycofanie serii prowizorycznej z obiegu i zastąpienie jej nową z dniem 1 lipca, przy czym do 10.7 mogła publiczność wymieniać prowizoria na znaczki definitywne (i to zupełnie bezpłatnie; o wiele później bowiem wpadł ktoś na pomysł, że poczta może przy tej okazji złotówkę od sztuki zarobić). Niewielu jednak musiało się zgłosić chętnych do wymiany, skoro przy przeliczaniu wydawanych inż. Parkerowi zapasów okazało się, że np. z całego nakładu wartości 150 c. sprzedano zaledwie kilkaset znaczków. Równocześnie wyszła na jaw jeszcze inna ciekawa okoliczność: oto zapasy dawnego wydania z 1881 roku, które miał pomysłowy Amerykanin również otrzymać, okazały się nadspodziewanie duże: wynosiły one w sumie prawie dwa razy tyle, co cały nakład parkerowskich prowizorii!
— Chylę czoło przed ekscelencją w uznaniu jego zasług: „oszczędność“ była istot-

nie imponująca — rzekł z jadowitym uśmiechem dyrektor poczty do ministra skarbu, gdy znaleźli się znów razem przy podpisywaniu protokółu, przekazującego Parkerowi ogromne zapasy niepotrzebnie wycofanych znaczków.

— Nie było by się to stało, gdyby ekscelencja był we właściwym czasie tak dokładnie zorientowany w zapasach swoich znaczków, jak ja co do pustek w kasie państwowej — odciął się minister skarbu.

— Ależ nie spierajcie się, senores — wtrącił się promieniejący Amerykanin. — Do prawdy, nie ma o co! Wy przecież nie dołożyliście nic do tego interesu. Zróbcie mi lepiej ten zaszczyt, że przyjmiecie moje zaproszenie na wspólną kolacyjkę dziś w „Astorii". Przyjechała podobno jakaś nadzwyczajna kapela cygańska z Europy...

— I będzie śpiewać nasza boska Amelita! Powróciła właśnie z Meksyku...

*

* *

„Nowy Jork, dnia 7 sierpnia 1886 r. My dear Mr. Parker, otrzymałem właśnie pierwszą z awizowanych przesyłek i jestem zadowolony very much. Arkusze przedstawiają się bardzo efektownie i myślę, że nie było wiele przesady w superlatywach szumnej reklamy, jaką im — w oczekiwaniu na transport — poleciłem zrobić.

„W załączeniu przesyłam czek, na razie na $ 20.000.—, ale po otrzymaniu rozliczenia wyślę natychmiast dalsze. Mam nadzieję, że z początkowej zaliczki $ 15.000.— coś dla Pana samego pozostało, drogi Mr Parker? W każdym razie, gdy zacznie Pan odczuwać pewnego rodzaju brak gotówki, proszę się absolutnie nie krępować i zwrócić się do Hopkinsa, któremu już wydałem odpowiednie polecenia.

„Nie ma Pan pojęcia, mój kochany Parker, jak ogromnie jestem szczęśliwy, że ja jeden jedyny poznałem się na Pańskim talencie. Przecież od pierwszej chwili uważałem Pana za wyjątkowo zdolnego, nawskroś uczciwego, rzutkiego a przy tym szalenie sympatycznego młodego businessmana. To też mam nadzieję, że ten pierwszy osiągnięty sukces nie pozwoli Panu spocząć na laurach i że niebawem doniesie mi Pan o jakimś nowym, równie znakomitym dla siebie interesie, na którym i ja będę mógł coś niecoś uczciwie zarobić..."

— „Swoje skromne 200—300 procent", stary łajdaku — zauważył Mr Parker, rzucając niedoczytany list swojemu murzynkowi. *Jerzy Brandt*

Literatura: Dane historyczne i szczegóły techniczne co do wydania prowizorycznego 1886 r. zaczerpnąłem ze znakomitego opracowania W. Linda w podręczniku Kohla, tom IV, str. 115—119.

(c. d. ze str. 69)

w Krakowie, wysadzony w powietrze, sztandary zdobyte na Krzyżakach powędrowały z wielką pompą do starej siedziby Zakonu — Malborka.

W lipcu 1940 r., kiedy terror niemiecki coraz bardziej się rozszerzał, mieszkańców Lublina spotkała duża satysfakcja. Wydano serię znaczków G. G. z widokami różnych zabytków, znajdujących się na terenie „gubernianym". A na znaczku 30 gr umieszczono ten właśnie kościół Wizytek, który Jagiełło ufundował na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego. Ci Niemcy, którzy tak się chwalili niemieckością Lublina — coś z historii zdali egzamin na „dwóję".

Oczywiście nikt z Polaków umyślnie nie zwrócił na to uwagi, toteż znaczki te kursowały prawie przez cały czas okupacji niemieckiej.

Nie wiadomo, kto wybierał wzór dla tego znaczka. Ale biedny byłby dyrektor „Deutsche Post Osten", biedny byłby pan Erwin Puchinger (wykonawca tego znaczka) — gdyby tak nieboszczyk Himler wiedział, jakie znaczenie dla Polaków miał kościół Wizytek. *Tadeusz Gryżewski*

THE SOUVENIR OF GRUNWALD VICTORY ON THE GEN. GOUVERNEMENT STAMPS

On the General Gouvernement stamp (30 gr) is shown the Church of the Wizytki Order in Lublin. This church was founded in 1410 by King Władysław Jagiełło in remembrance of his victory over the Germans by Grunwald. The Occupation Authorities did not know about it, and the funniest thing is that exactly this church was drawn on German stamps at the same time when Germans destroyed everything that remebered Polish victory over them.

OGŁOSZENIA DROBNE

SZUKAM kopert z wszelkimi kasownikami gdańskich urzędów, agencji i pośrednictw, także sprzed 1920 r. i z okresu 1940—44 oraz LITERATURY, DOTYCZĄCEJ ZNACZKÓW GDAŃSKICH ORAZ DZIEJÓW POCZTY NA TERENIE B. WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA. Witold J. Orłowski, Łódź 1, Brzeźna 18/5.

KUPIĘ do 100 sztuk kart pocztowych z Daszyńskim z przedrukiem „10 zł" (nieużywanych). Gryżewski, skr. poczt. 292, Warszawa 1.

BUŁGARSKIE znaczki dam w zamianie za polskie. Korespondencja: francuski, niemiecki. Nicolai Nicoloff, Anghel Kantcheff 9, Sofia, Bułgaria.

SZUKAM kopert, wycinków lub znaczków z następującymi pruskimi kasownikami numerowymi: 292, 304, 1037, 1045, 1348, 1466, 1498, 1718, 1770, 1775, 1778 i 1838. Witold J. Orłowski, Łódź 1, ul. Brzeźna 18, m. 5, tel. 142-40.

POSZUKUJĘ do zbioru Austrii, Danii, Liechtensteinu, Norwegii, Szwecji, starych państw niemieckich oraz starej Anglii. W zamian mogę dać znaczki względnie gotówkę. Władysław Parzęczewski, Łódź, Lipowa 56, m. 11.

ZA POWOJENNE znaczki polskie otrzymasz niemieckie od 1945 r. Korespondencja: polski, francuski, rosyjski, niemiecki. Kurt Ganzer, (15b) Schleiz i. Thür., Bahnhofstr. 15, Niemcy (strefa radziecka).

ZNACZKI filatelistyczne: kupno, sprzedaż, zamiana. Maurycy Futerko, Wrocław, ul. Stalina 86.

PAMIĘTAJ,

że obowiązkiem każdego filatelisty polskiego jest posiadanie **n-ru 14 Przeglądu Filatelistycznego**, poświęconego **90-LECIU PIERWSZEGO POLSKIEGO ZNACZKA (1860—1950) i 55-LECIU POLSKIEJ PRASY FILATELISTYCZNEJ (1894—1949)!**

PAMIĘTAJ,

że **nr 14 Przeglądu Filatelistycznego** jest najlepszym **prezentem gwiazdkowym!**

AMERYKA ŚRODKOWA! Poszukuję wymiany wg mankolisty (Yvert, Scott). Daję lepszą Europę, Zamorze, lotnicze. Mgr Jerzy Brandt, Wrocław, Piastowska 25/10.

SZUKAM w wymianie wszystkich serii Touva *, jak i dużych znaczków całego świata. Daję równowartość Europy wg Yverta. Minimum 5.000 fr. Korespondencja: francuski, niemiecki, angielski. Diletti, Casella Postale 153, Roma, Włochy.

CZY CHCESZ kompletne serie nowości BELGII, lotnicze całego świata? Przyślij mi kompletne serie nowości Polski, ZSRR, Węgier, Albanii, Turcji — minimum 6.000 fr. Yverta w jednej lub kilku przesyłkach. Także wymiana wg listy braków. Natychmiastowa odpowiedź i zadowolenie zapewnione. Korespondencja: francuski, niemiecki. G. BLONDIAU — 162, Chaussee de Ninove, Bruxelles, Belgia.

POSZUKUJĘ do zbioru wszelkich odmian nadruków 10 zł na obecnych kartach pocztowych. Zbieram też polskie znaczki stemplowe, opłat magistrackich, sądowych itp. T. Gryżewski, skr. poczt. 92, Warszawa 1.

WŁOCHY I WATYKAN! Prześlij mi 500 zł w kompletnych seriach czystych znaczków okolicznościowych lub lotniczych, a otrzymasz pocztą lotniczą czyste kompletne serie Włoch i Watykanu o tym samym nominale. Korespondencja po angielsku i francusku. A. VLORA, Via Bonazzi 44, BARI (Włochy).

BRAZYLIA! Szukam wymiany nowości brazylijskich na polskie. Interesują mnie także i starsze wydania polskie. Koresponduję po polsku. Aleksander Z. Englisch, Praça Tiradentes, 335 apt. 6, CURITIBA, Estado do Parana, Brasil.

ZA ZNACZKI Polski Demokratycznej dam KATALOGI: Yvert cały świat rok 1947 w dobrym stanie, Yvert tom II rok 1949 w bardzo dobrym stanie, Thiaude — Francja i kolonie 31 i 32 wydanie, Inter — Francja 7 wydanie 1948 r. Jean Bijas, 71 rue du Soleil, St. Etienne (Loire), Francja.

WŁOCHY! Przyślij mi 100 różnych kasowanych znaczków okolicznościowych Polski, a otrzymasz 200 lirów w nowościach włoskich. Koresponduję po angielsku, francusku i włosku. A. Vlora, Via Bonazzi 44, Bari, Włochy.

Następny numer (14) ukaże się dnia 20 grudnia. Termin nadsyłania materiałów i ogłoszeń do n-ru styczniowego (15): 24 grudnia 1949 roku.

REDAKCJA
EDITING OFFICE
Łódź 1
ul. Brzeźna Nr 18, m. 5
POLAND

ADMINISTRACJA
MANAGING OFFICE
Łódź 7
ul. Pabianicka 26, m. 7-8
POLAND

Prenumerata 1 tomu (5 numerów) wynosi łącznie z przesyłką pocztową: w kraju 700.— zł, dla krewnych lub znajomych za granicą 940.—zł.

Ceny ogłoszeń

cała strona	zł 9.000.—
1/2 strony	„ 5.000.—
1/4 „	„ 3.000.—
1/8 „	„ 2.000.—

Ogłoszenie w tekście 50% drożej.
Miejsce zastrzeżone: w części ogłoszeniowej 50% drożej, w tekście 100% drożej. Drugi kolor 200% drożej. Za klisze doliczamy oryginalne koszty.

Ogłoszenia drobne
(płatne wyłącznie z góry)

1. wyłącznie o wymianie znaczków — za wyraz 10.— zł (tłustym drukiem 20.— zł); ogłoszenie minimalne 110.— zł.
2. kupno, sprzedaż i różne — za wyraz 15.— zł (tłustym drukiem 30.— zł); ogłoszenie minimalne 210.— zł.

One volume's **subscription** (5 numbers) post. paym. incl. 2.35 $

Advertisements prices

One page	35 $
1/2 page	20 $
1/4 page	12 $
1/8 page	8 $

Advertisements in columns 50% more. Reserved place in the ad. column 50% more, in the columns 100% more. Second colour 200% more. Cliches are extra paid.

Small ads.

1. About the mutual exchange of stamps **only:** a word 0,05 $ (thick printing 0,10 $); minimal amount 0,55 $
2. Purchase, sale and different ads: a word 0,10 $ (thick printing 0,20 $); minimal amount 1,10 $

KONTO BANKOWE
BANKING ACCOUNT
PKO Łódź Nr VII-877

DODATEK Nr 3
DO
GRYŻEWSKIEGO KATALOGU ZNACZKÓW POLSKICH
(str. 41)



1949. 13. X. Okol. z okazji 75 rocznicy powstania Światowego Związku Pocztowego. Projektował R. Kleczewski, rytowali B. Brandt, S. Łukaszewski i M. R. Polak. Druk wklęsły P. W. P. W. Ząbk. skrz. $12^3/_4$ x $12^1/_2$

557.	6 zł niebieskofioletowy	10	5
558.	30 zł niebieski	40	10
559.	80 zł zielony	100	50
	Seria nr 557—559	150	60

Nakład: 500.000 serii

SPROSTOWANIA

str. 44: na reprodukcji nadruków poprawić „Włocławek III" na „Włocławek II", napis pod „Na Skarb/Narodowy" (wąski) skreślić;

str. 63: w części nakładu wyleciał tytuł „Litwa Środkowa".

Nous avons l'honneur d'informer nos lecteurs en France que

Mr MARCEL KOSÈVE

19, Bd. JOURDAN, PARIS 14e

est notre représentant général en France Nous vous prions, chers lecteurs, de vous adresser à Mr Marcel Kosève dans toutes les affaires concernant notre revue

POSZUKUJEMY

polskich pism filatelistycznych

z lat 1894–1939

(komplety, roczniki lub poszczególne numery)

Szczególnie szukamy

- IKAROS nrnr 1—37 i 64
- ILUSTROWANE WIADOMOŚCI FILATELISTYCZNE nrnr 2, 4, 8—9, 15, 17—18, 21—26, 89—90
- KURIER FILATELISTYCZNY— później ILUSTROWANY KURIER FILATELISTYCZNY nrnr 1—27, 29—79, 81—83, 85—86, 90—95, 97, 99—102, 106, 109—114, 117—120, 122—153, 155 do końca
- ILUSTROWANY PRZEGLĄD FILATELISTYCZNY — I rocznik cały, II rocznik nrnr 1—4, 6—12, III rocznik 1—6, 10—12, IV rocznik 1, 10—12, V rocznik 1—3

Niewygórowane oferty do redakcji Przeglądu Filatelistycznego: Łódź 1, Brzeźna 18/5

Drukarnia Nr 4 Sp. Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik" — Łódź, Żwirki 2.
Zam. 1634/5.11.49. Nakł. 2.500 egz. D—06308

NASZE PLOTECZKI

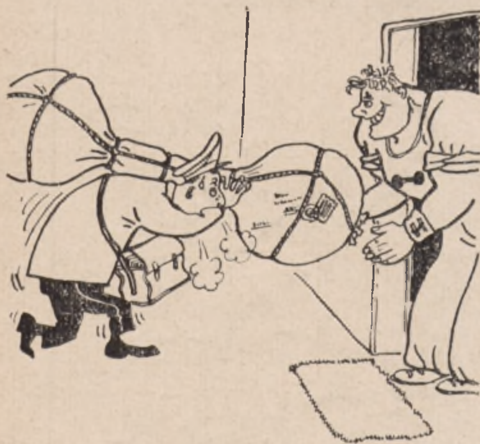
* Po radzieckich i wschodnio-niemieckich — także i austriackie uniwersytety ludowe wprowadziły do swego programu tematy filatelistyczne.

* Teodor Champion otrzymał 5 września legię honorową za organizację wystawy CITEX. Po raz pierwszy więc to wysokie odznaczenie francuskie zostało przyznane za działalność filatelistyczną.

* Dwaj znani niemieccy filateliści, dr Munk i dr Kalckhoff, zostali członkami honorowymi Royal Philatelic Society w Londynie. Podkreślić trzeba, że jest to pierwszy krok do angielsko-niemieckiego pojednania w dziedzinie filatelistyki. Pikantnym szczegółem jest fakt, że dr Kalckhoff już dwukrotnie był skreślany z listy tego brytyjskiego stowarzyszenia: raz w r. 1914, a drugi — w 1939.

* Jak donosi „*Schweizer Briefmarken-Rundschau*", kupiec hamburski Hennig w kwietniu 1938 r. wydrukował specjalne koperty ze swastyką i z napisem „Ein Volk, ein Reich, ein Führer", nalepił na nie znaczki austriackie i niemieckie, ostemplował w Wiedniu i sprzedawał jako „ciekawe dokumenty wielkiej epoki". Obecnie te same koperty kupiec ten oferuje jako... „dokumenty do historii świata". A interes idzie!

* Według wiadomości austriackiej radiowej „*Briefmarkenplauderei*", w Wiedniu wykryta została szajka przemytników znaczków klasycznych do Szwajcarii. Dnia 17 sierpnia na wiedeńskim dworcu zachodnim do odchodzącego właśnie ekspresu arlberskiego podszedł jakiś osobnik i wręczył kucharzowi w wagonie restauracyjnym niedużą paczkę. Zauważyli to jednak agenci policji kryminalnej. W paczce znaleziono znaczki wartości 70 tysięcy szylingów, a w jaskini szajki — przygotowane już do wywiezienia klasyki, skromnie ocenione na ponad pół miliona. Szajek takich ma być podobno w Austrii więcej. Na czele tych „eksporterów" stoi pewien kupiec bazylejski, znany już z niedawnej afery cukrowej.



— Kazałem to sobie przesłać ze Stanów Zjednoczonych tylko dlatego, że chciałem zdobyć znaczek 5-dolarowy!

(Equator)

* W nrze 9 Przeglądu (str. 118) pisaliśmy o kradzieży transportu jednofuntowych znaczków, przeznaczonych dla wyspy Św. Wincentego. Jak donosi październikowy numer (39) „*Le Timbre*", podobna historia przydarzyła się znaczkom Francuskiej Afryki Równikowej (AEF), wydanym dla uczczenia 75-lecia UPU. Sprawę tę jednak gmatwa to, że znaczki te — zanim odesłano je w podróż do Brazzaville — były już od 4 lipca oficjalnie w sprzedaży w Paryżu. Nie wystarcza więc, jak w wypadku angielskim, zmienić barwę drugiego nakładu. Ciekawe, jak z tej kabały wybrnie francuskie ministerstwo kolonii.

* W lipcu 1946 r. jeden z lotników amerykańskich, wiozących bombę atomową nad bikiński atol, wpadł na pomysł zabrania specjalnych listów lotniczych. Takich listów każdy z członków eskadry zabrał po pięć. Miały one pieczęć służbową 58 lotniczej eskadry USA, a znaczki skasowane były datownikiem poczty polowej marynarki z okolicznościowym napisem. Chociaż owe koperty miały być jedynie pamiątką dla uczestników tego „historycznego" lotu, w Stanach Zjednoczonych ukazały się one na rynku, a cena ich waha się około 50 dolarów.

* W roku bieżącym miały się ukazać w Costa Rice dwie serie lotnicze: jedna dla uczczenia rocznicy wyswobodzenia, druga z okazji wystawy rolniczej. Okazuje się obecnie, że serie te ukażą się najwcześniej w lutym roku przyszłego, gdyż do zamówienia władze miarodajne zapomniały załączyć... projektów.

* Środkowoamerykańskie znaczki są na ogół drukowane w USA. Ponieważ Amerykanie niezbyt dobrze znają język hiszpański, zdarzają się takie pomyłki, jak na przykład na 2 c znaczku Panamy, gdzie zamiast słów „Acarreo de cana" (przewóz lądem trzciny cukrowej) czytamy „Acarrero de cana".

* Jednym z nielicznych chyba państw, które nie uczciły 75-lecia UPU, jest Nowa Zelandia, tłumacząca się obawą, by dodatkowe wydanie nie zmniejszyło sukcesu dorocznej serii dobroczynnej (str. 48).